

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80
na prowincyi:
miesięcz. 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4.
miesięcz. 10 1-85
w Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.
w innych krajach: 2 —
Dzielnymy doniesieniami Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.,
nadstawane wiersz garsondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 8 ct., najmniej 50 ct.,

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasazu Haasman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Ze Śląska.

Cieszyn, 5 stycznia.

(Ze Sejmu śląskiego. — Deklaracye posłów słowiańskich i stronnictwa niemieckiego. — Przemowa posła dra Michejdy. — Krzykacze niemieccy. — Odroczenie Sejmu).

Pod wrażeniem wiadomości, że czeskie gimnazjum państwowe w Opawie upaństwowione zostało, że polskie gimnazjum w Cieszynie z przyszłym rokiem szkolnym w zarząd państwowy przejęte będzie i że dla Śląska poczynione zostały zarządzenia, celem równouprawnienia języków w sądach i urzędach — pod wrażeniem tych wiadomości zebrał się dnia 28 z. m. Sejm śląski na jedno posiedzenie, celem uchwalenia prowizoryum budżetowego.

Z telegraficznych doniesień znać oświadczenie posła ks. Świeżego, że polscy i czescy posłowie wstępują do Sejmu w nadziei, iż rząd przeprowadzi w zupełności równouprawnienie narodowości na Śląsku.

Burmistrz opawski, pos. Rochowański wyraził imieniem stronnictwa niemieckiego silne niezadowolenie ze wspomnianych zarządzeń ministerstwa i rzekomego rugowania Niemców ze sądów i urzędów. Oświadczył dalej, że stronnictwo jego uchwali budżet tylko z tem zastrzeżeniem, że mu nadal pozostawiony będzie wyłączny wpływ na zarząd kraju. Zastrzegając się przeciw mieszaniu się „obcych żywiołów“, mianowicie Klubu czeskiego i Koła polskiego w Radzie państwa do śląskich spraw krajowych. Stronnictwo niemieckie nie może brać odpowiedzialności za zarząd kraju, jeżeli stosunki śląskie urządzone będą według postulatów wspomnianych klubów. Dlatego żąda, by rząd „uciążliwych“ dla kraju kroków zaniechał.

Nad tem oświadczeniem wywiązała się ożywiona dyskusja. Pos. Hruby nazwał je „walką z wiatrakami“ i odparł w gruntownej przemowie pretensje stronnictwa niemieckiego do wyłącznego rządzenia w kraju. Narodowcy niemieccy, znany chirurg Karol Türk i adwokat dr. Türk z Bielska, adjunkt sądowy Kudlich i inżynier miejski Hampel z Opawy usiłowali głupkowatymi wykrzywkami zastąpić siłę argumentów.

Mowcom niemieckim odpowiedział jasno i dobitnie pos. dr. Michejda, którego przemówienie podajemy w dokładnem streszczeniu:

Zaznaczył on najpierw, że jeżeli wbrew parlamentarnym zwyczajom większość, która rządzi, przy budżecie występuje z krytyką i czyni zastrzeżenia, to dlatego chyba, że zależy jej jedynie na czezej demonstracji, która też pozostanie bez skutku. Dr. Rochowański oświadczył z dumą, że przemawia w imieniu większości. Ależ panowie, rzekł dr. Michejda, nie przedstawiać tu większości kraju; ta większość jest po naszej stronie. Wy zaś macie większość w Sejmie tylko skutkiem niesprawiedliwej

ustawy wyborczej, która upaść musi. (Wrzawa na ławach niemieckich.) Co się tyczy zarzutów, które podnosicie przeciw rządowi, to nie jest naszym zadaniem, ani też nie czujemy potrzeby, bronić rządu, który dla nas nic nie zdziałał. (Pos. Türk i pos. Hampel hałasują; marszałek hr. Larisch upomina ich, aby się spokojnie zachowali). Dr. Michejda przypomina Niemcom ich zasady wolności i braterstwa z r. 1848, których się teraz zupełnie zaparli. Fundamentalną zasadą każdego oświeconego narodu jest, że każdy może poszukiwać swego prawa w swym rodowitym języku. To jest naturalne, przyrodzone prawo, które nie potrzebuje być zapisane w żadnych księgach i ustawach. Wymieńcie mi panowie jeden naród cywilizowany, u któregoby sądy w obcej mowie orzekały. (Pos. Türk: A w Rosyi?) Rosya nie jest ani krajem wolnym, ani cywilizowanym. (Pos. Türk do posłów słowiańskich: Wy należycie do Rosyi! — Pos. Gruda: A wy do Prus! — Wielki niepokój.) Dr. Michejda mówi dalej: Jeżeli my się domagamy u sądów wyrokowania w naszym języku, to wy panowie powiadacie, że to jest niesłuszne!

Stawiacie wszystko na odwrót, nie powstrzymacie jednak rządu od dalszego przeprowadzenia praw naturalnych, każdemu człowiekowi przynależnych, a wasza gadanina jest młóceniem pustej słomy. Występujcie przeciw czeskiemu gimnazjum w Opawie i polskiemu w Cieszynie. Otóż ja znów powołuję się nie na zasadnicze ustawy państwa, tylko na zdrowy rozum ludzki i na prawo przyrodzone, a te powiadają, że każdy naród cywilizowany musi pobierać nauki w swym rodowitym języku, musi mieć własne szkoły ludowe, średnie i wyższe, jeśli ma postępować na drodze rozwoju — a tego wy nam użyć nie chcecie! Czy to sprawiedliwe? Ale i w tym względzie opór wasz dany i rząd się o niego troszczyć nie będzie. Powiadacie, że gimnazya czeskie w Opawie i polskie w Cieszynie nie są dziełem naszym, lecz obcych żywiołów, które się do naszych spraw mieszają. Jest to czemś dla mnie zupełnie nowem, żeby Czesi i Polacy w Austrii byli obcym żywiołem. Myślałem zawsze, że Czesi i Polacy w Austrii mają takie same i równe prawa, jak wy. A jeśli Niemcom w Dolnych i Górnych Rakuzech, w Styrii itd. wolno jest mieszać się w sprawy Czech z powodu rozporządzeń językowych, które tylko ten kraj obchodzą, jeżeli im wolno mówić o łączności i solidarności Niemców we wszystkich krajach koronnych i walczyć wspólnie przeciw tym rozporządzeniom językowym, to musi być Czechom w Czechach i Morawie a Polakom w Galicji dozwołonem, stawiać w obronie swych pobratymców na Śląsku i walczyć za ich prawa. (Brawo, brawo na ławach polskich i czeskich). A więc i o te zarzuty rząd się troszczyć nie będzie.

A muszę wam jeszcze przypomnieć działalność waszego niemieckiego *Schulverein*, który w polskich i czeskich okolicach różnych krajów szkoły zakłada. Myśmy się nigdy między Niemców nie pchali. (Wrzawa i niepokój na ławach niemieckich). Powiadacie,

że śląskie rozporządzenie językowe, o którym tu była mowa, jest naciskiem na urzędników państwa. Każde rozporządzenie i każda nowa ustawa wywiera w tym lub owym kierunku wpływ na urzędników. W r. 1851 wydane było rozporządzenie, w którym powiedziano, że Czesi i Polacy nie mają właściwie swego języka, że z ich ludnością tylko po niemiecku można urzędować. Jeżeli więc po 49 latach rozporządzono, że z polską i czeską ludnością w jej języku urzędować należy, to jest to wpływ nie ku gorszemu, lecz ku lepszemu, a więc i ten zarzut rząd ze spokojem pominać może. Powiadacie, że przez takie zarządzenie Niemcy od sądów i urzędów będą wykluczeni. Ależ my nie zabieramy wam waszych niemieckich szkół ludowych, średnich, fachowych i innych zakładów, domagamy się tylko tego, czego nasz lud potrzebuje. Przez to was wcale nie wykluczamy. My nie potrzebujemy, abyście waszą młodzież do naszych szkół posyłali. Jeżeli urządziacie wasze szkoły tak, aby wasza młodzież wyczuła się języków krajowych — co jest rzeczą bardzo łatwą — to będzie ona miała przystęp do wszystkich posad urzędowych. A więc i ten zarzut jest nieusprawiedliwiony i nie może mieć żadnego wpływu na postanowienia rządu. Powiedziano tu także, że dobroduszość niemieckiego Michałka ma się ku końcowi i że Niemcy teraz z wszelką bezwzględnością praw swych bronić będą. Ta rzekoma dobroduszość na Śląsku już dawno nie istnieje, chyba tylko w bajkach. Jeżeli w Bielsku i w Białej niemieccy fabrykanci wydają robotników za to, że posyłają swe dzieci do polskiej szkoły w Białej, to nie jest to wcale dobroduszością, lecz dzielnym barbarzyństwem. A jeżeli powiadacie, że waszych praw narodowych z całą bezwzględnością bronić będziecie, to my na to odpowiadamy, że bronić będziemy prawa i sprawiedliwości, że walczyć będziemy nie tylko za nasze prawa narodowe, lecz za równe prawa dla wszystkich (brawo, brawo na ławach polskich i czeskich), póki nie będziemy uznani za równoznacznych i równouprawnionych obywateli, a wtedy walka się skończy! (Okłaski na ławach czeskich i polskich).

Po kilku faktycznych sprostowaniach zostało prowizoryum budżetowe uchwalone, poczem marszałek wyraził w delikatny sposób narodowo-niemieckim krzykaczom naganę, że mu utrudniają kierownictwo obrad i oznajmił, że Sejm zostaje odroczone.

Z Bukowiny.

Czerniowce, 5 stycznia.

(Po Sejmie. — Dowcipny starosta. — Bezinteresowni Polacy).

Cztery posiedzenia Sejmu bukowskińskiego poruszyły umysły w kraju i zapewne przez dłuższy czas będą przedmiotem powszechnej dyskusyi. Młodemu stałemu odrazu na stopie wojennej z prezydentem kraju, i z resztą obozów sejmowych, a głównie

— O!!!

Szare oczy Mazi wyrażały bezbrzeżne zdziwienie. Patrzyła chwilę na Leona i on czuł, że mu się dziwnie robi pod tem spojrzeniem. Wreszcie dziewczyna pokręciła głową i wyrzekła:

— Zdaje mi się, że pan jest bardzo... impulsywny!

Wstała i zbliżyła się znów do łóżka i ujęła Grzegorzewskiego za rękę. On z pewnym przestraszonym patrzył już od kilku chwil na otaczających i nagle ochrypiłym głosem zapytał:

— Która to już godzina?

A potem nie czekając na odpowiedź, dodał:

— Dlaczego jej tu nie ma?

I zapadł znów w pół sen, w pół majaczenie.

Leon zbliżył się ku Mazi i zapytał:

— O kim on mówił? kto jest ta ona?

Mazia ze smutkiem odwróciła twarzyczkę.

— Nie wiem!... — szepnęła — nie wiem nie.

I wyszła do kuchenki, gdzie usiadłszy na ziemi przy Władku, usiłowała uprosić go, by wypił szklankę herbaty.

Powoli, zaczął wstawać świt szary i niepewny. Zdawało się, że jakaś zasłona co chwila rozdiera się i ginie. Na łóżku trupio leżał na wznak Grzegorzewski i spał otworzywszy usta. Czarne jak heban włosy rozsypały się dokoła twarzy. Leon spojrzawszy na niego, aż drgnął, tak mu się strasznie wydała ta zmieniona i blada twarz z sinemi plamami powiek i z czarną ściągniętą linią brwi.

Mazia zziębnięta, blada także, przeszła cichutko przez pokój i szepnęła do Leona:

Wszelkie prawa zastrzeżone.

67 ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

I patrząc w okno, czarne od smutnej nocy, dodała:

— Ach! żeby ten dzień już nadszedł.

W kącie, na miejscu, gdzie dawniej stało łóżko, które sam Grzegorzewski przysunął za dnia do pierwszego pokoju — siedział skurczony Włodek. I on nie spał. Podłożył obie pięści pod brodę, oparł łokcie o kolana i z oczu jego płynęły bezustannie łzy.

Mazia zbliżyła się ku niemu i pochyliła się, szepejąc:

— Cicho, nie płacz... przecież on jeszcze nawet nie jest seryo chory.

Lecz Włodek nie odpowiedział nic i też nawet nie ocierał, które płynęły swobodnie, mocząc mu ręce i rękawy palta.

W Mazi zbudziła się kobieta.

— Ja wam zrobię herbaty...

— Niepotrzeba! — zaprotestował Leon — ja lepiej napalę na kominku w tamtym pokoju, bo ogień wygasa.

I zajęli się oboje, ona herbatą, on paleniem w piecu i tylko kaszel Grzegorzewskiego krótki, urywany przerywał nocną ciszę.

Wreszcie Mazia zbliżyła się do Leona ze szklanką herbaty w ręku.

— Niech pan wypije... pan musi być zmęczony... Pan całą noc przesiedział na krześle... mówiła mi Wilhelmina.

— A!... Wilhelmina mówiła pani?

— Tak, opowiadała wszystko i mnie i Grzegorzewskiemu. On nawet się na nią trochę gniewał.

— Za co?

— Za to, że nie wróciła pomimo śniegu i niepogody. Ale Grzegorzewski mężczyzna, nie rozumie, że kobiecie może sił zabraknąć...

— Rzeczywiście — potwierdzał z zapalem Leon — panna Wilhelmina zachowywała się, jak bohaterka, brnęła w śniegu... robiła co mogła, ale była za elegancko ubrana. Przytem ona tak wytworna, tak delikatna, taka... nadzwyczajna, że ona, jak pierwsza lepsza nie może iść po śniegu w nocy tak daleko.

— Zapewne... — odparła Mazia z uśmiechem — ale Wilhelmina chce być doktorem, więc powinna się zahartować i umieć chodzić w nocy, po śniegu i daleko.

— O! — odrzucił Leon — panna Wilhelmina jest w tem szczęśliwym położeniu, że może wybierać klientów. Będzie miała klientelę w bogatym quartier i będzie...

— Jeździć kareta! — dokończyła z pewną ironią Mazia.

— Naturalnie! — zawołał prawie głośno Leon — tylko bogate panny powinny chodzić na medycynę.

z Rusinami. Przez dwa posiedzenia grzmieli przeciw hr. Bourguignonowi, nie mogąc strawić tego, że w gminach wiejskich na dwanaście mandatów otrzymali sześć, kiedy — jak głosz — sam hr. Thun dawniej przyrzekł im siedm. Ztąd te pioruny, jakie pp. Flondor Jan, Popowici, Jerzy Wassilko i Wolczyński rzucali na rząd za rzekomą presję przy wyborach. Narzekając jednak na gwałty wyborecze, jakie dziać się miały we wszystkich okregach, zde-maskowali się żądaniem, by unieważniono tylko mandaty ruskie, gdy w milczeniu aprobowali wybór Rumunów pod taką samą presją. Z taktycznego stanowiska zbłądził i przedstawiciel Rusinów, M. Wasylko, gdy żądał unieważnienia wyboru posła Zubrzyckiego, który, bądź co bądź, zalicza się do grupy posłów ruskich.

Dowiedzieliśmy się przytem, jak dowcipnymi bywają starostowie. W okregu zastawnieckim długo nie wiedziiano, czyli i kogo rząd przedstawi na kandydata; sądzono nawet, że okreg ten pozostanie bez presyi. Na dwa tygodnie przed wyborami zdecydował się kandydować naczelnik sądu p. Kobylański, wpływowy między ludem. Zwołał na 18. września zgromadzenie wyborców do Zastawny i był prawie pewny zwycięstwa, bo o kontrkandydacie nie było słyhać.

W przeddzień zgromadzenia przybył do Zastawny starosta, p. Sworakowski, z Kocmania i złożył wizytę naczelnikowi sądu. P. Kobylański uwiadomił o swej kandydaturze starostę, który przyjął to życzliwie, radził tylko, ażeby kandydat przed zgromadzeniem przedstawił się prezydentowi kraju w Czerniowcach. Kobylański natychmiast wyjechał, a równocześnie p. starosta udał się z depeszami szyfrowanymi do urzędu telegraficznego. Prawdziwe fatum chciało, iż kandydat, przybywszy do Czerniowiec, nie mógł w tym samym dniu uzyskać posłuchania w rządzie krajowym.

Trzeba było nocować i dopiero nazajutrz, t. j. w dniu zgromadzenia, powiodło się p. Kobylańskiemu być u prezydenta kraju, od którego dowiedział się, iż rząd zgola nie miesza się do wyborów. Zadowolony, chwytając fiakra i pędzi z powrotem do Zastawny — pięć mil opętanych. Przybył tam o 5 po południu, a że zgromadzenie zwołał był na trzecią, więc prosto z powozu biegnie na zebranie.

Przed lokalem żandarmi, wewnątrz wyborcy, a na estradzie p. starosta zaleca jakiegoś pana, który na telegraficzne wezwanie przybył dziś rano z Czerniowiec. Tegoż pana zalecają dwaj duchowni orientalni, klnąc się, iż znają go od dawna, chociaż co chwila utykają, zapominając, jak się on zowie. Starosta pomagał ich pamięci, ukazując na swe zęby, w rusku *zuby*, a co miało oznaczać Zubrzycki. Był to bowiem dr. Wieniawa-Zubrzycki, prokurator skarbu, nagle przysłany z Czerniowiec kandydat rządowy. Oczywiście chłopie odśpiewali mu „Mnohaja lita“, a w dwa tygodnie później wybrali go posłem...

Sprawa wyboru nowego Wydziału krajowego omal nie doprowadziła do rozwiązania Sejmu. Wydział składa się z czterech członków, z których trzech wybierani bywają wedle kuryj, a jeden z całego Sejmu. Większość rumuńska wybierała zawsze tak, iż dwa mandaty dostawały się Rumunom, jeden Niemcom, a jeden zasiadającemu w klubie rumuńskim, a więc tylko nominalnemu Rusinowi. Że zaś i marszałek jest Rumunem, przeto żywioł rumuński rządził w Wydziale. Obecnie są oni mniejszością, większość więc dążyła do tego, ażeby każdej narodowości zapewnić jednego przedstawiciela, wybierając Rumuna, Niemca, Ormiano-Polaka i narodowego Rusina. Paradniałe układy rozbili się o opór Rumunów, którzy ani chcieli ustąpić miejsca, ani zgodzić się na wy-

bór Rusina. Ostatnie posiedzenie, na którym miano załatwić tę sprawę, było też bardzo burzliwe. Sytuacja większości stała się gorszą o tyle, iż jeden z posłów rządowych, hr. Della Scalla, dał się namówić na chwilową niedyspozycję i na posiedzenie nie przybył. W kuryj gmin przeto, skąd miano wybrać Rusina, głosy rumuńskie znalazły się w większości (6:5). Większość zwracała się do marszałka z prośbą o interwencję w klubie rumuńskim, a gdy ten odmówił, powołując się na swą rumuńską narodowość — publicznie przez usta posłów ruskich zarzuciła mu stronnictwo. Wywołało to burzę w Sejmie. P. Lupul *ex praesidio* polemizował gwałtownie z mowcami, wśród okrzyków posłów i publiczności.

Parukrotnie przerywano obrady dla ponownych narad poufnych i kto wie, czy nie byłoby przyszło do rozwiązania Sejmu, gdyby nie Polacy, którzy ocenili sytuację kosztem własnym. Oznajmili bowiem, że ułatwią Rusinom uczestnictwo w Wydziale w ten sposób, iż Polak będzie urzędował przez pół roku, a na drugie pół odstąpi zawsze miejsca swemu zastępcy, jeżeli nim będzie Rusin narodowy. Z wielkim tylko przymusem zgodzili się Rumuni na ten projekt i wtedy dopiero porozumiano się co do osób. O wyniku wyborów doniosłem już telegraficznie. Wybrany członkiem Wydziału Polak, p. Zacharyasz Bohosiewicz, ma, jako zastępcę, Rusina dra Smal-Stockiego, z którym co pół roku będzie się dzielił urzędowaniem.

Polacy dotychczas nie mieli w Wydziale krajowym przedstawiciela. Walczyli o to przez lat dwadzieścia, a kiedy nareszcie powiodło się mandat zdobyć, dobrowolnie i dla świętej zgody, podzielili się nim, jak kromką chleba, z Rusinami... Wszędzie my i zawsze jednacy!

Kresowy.

Polityka polsko-austryacka.

Napisał
Józef Popowski,
poseł do Rady państwa.

(Ciąg dalszy).

Nieustanny wzrost wpływu rosyjskiego w Pekinie niepokoi Anglię, bo, jak się wyraża niedawno mianowany wielokrotny Indyi Jerzy Curzon w swoich *Problems of the far East*, „każdy port, każde miasto i każda wieś, przechodzące w ręce Francji lub Rosji są stracone dla Manchesteru, Bradfordu lub Bombaju“, t. j. dla handlu i przemysłu angielskiego, a im bardziej wzrasta wpływ Rosji w jakimkolwiek azyatyckim kraju, tembardziej cierpią na tem angielski handel i angielskie przedsiębiorstwa. Wskutek tego i Anglia wzmocniła znacznie swoją eskadrę na Spokojnym oceanie, korzystając z konwencji, zawartej między Francją i Chinami w 1895 roku, uzyskala od rządu chińskiego podobne prawa i przywileje w dolinie największej rzeki Chin Jang-Tse-Kiang i zajęła port Wei-Hai-Wei, po opuszczeniu go przez Japończyków, na tych samych podstawach, na jakich Niemcy osiadli w Kiao-Tschau, a Rosya w Port-Arturze. Nie da się zatem zaprzeczyć, że i Anglia odniosła pewne korzyści w Chinach. Ale ilekroć chodziło o pokrzyżowanie zamiarów rosyjskich w Chinach, Anglia doznawała zawsze mniej lub więcej dotkliwej dyplomatycznej porażki.

Przyczyna tego jest bardzo prosta. Polityka strategiczna Rosji, równie jak i jej sprzymierzenia Francji wobec Chin jest nierównie korzystniejsza, niż położenie strategiczne Anglii, która przez Birmnię graniczy z ubogimi, daleko od Pekinu leżącymi prowincjami. A zaś o ekspedycyi morskiej do Pekinu z Wei-Hai-Wei trudno myśleć wobec tego, że przeciwnie u wejścia do zatoki Petschili Port-

Artur zajmują Rosyane, zagrażając linii Wei-Hai-Wei — Pekin z flanki. Rosya może zatem wywrzeć w każdej chwili na Chiny skuteczniejszą presję, niż Anglia.

Tego jednak nie chcą, czy nie mogą zrozumieć, ani rząd angielski, ani opinia publiczna angielska. To też obecna walka dyplomatyczna rosyjsko-angielska przypomina żywo posuwanie się Rosji w Azji środkowej w drugiej połowie bieżącego wieku. Za każdą nową zdobyczą rosyjską żądano w Petersburgu wyjaśnień, grożono; oświadczone, że to ostatni krok naprzód, który Anglia tolerować może, i takie same obawy oburzenia towarzyszyły każdemu następnemu krokowi. Natomiast Rosya posuwała się spokojnie systematycznie naprzód, dając wyjaśnienia lub nawet obietnice, których z czasem dla tych lub owych powodów dotrzymać nie mogła. I dziś zupełnie to samo powtarza się. Przytem przynależą należy, że względ na Indyc kępuje Anglię w Chinach. Gdyby nie Indye, mogłaby Anglia starać się zawrzeć przymierze z Japonią i korzystać ze znacznych jej sił lądowych. Ale w razie wojny z Rosją, Japonia nie może jej być pomocną w Azji środkowej. Panowanie Anglii w Indjach stoi wprawdzie na słabych nogach i sądzę, że nie przetrwa pierwszej połowy 20 wieku. Ale nim wojna rosyjsko-angielska lub też jawnie lub cicho przez Rosję popierane powstanie w Indjach położą kres jej panowaniu, mogą minąć całe dziesiątki lat, a tymczasem główny punkt polityki europejskiej przeniósł się do Azji wschodniej, gdzie dzień każdy przynosi fakta niezmierniej doniosłości. Dość tu wspomnieć zdobycie wysp Filipińskich przez Amerykę.

Kwestya przyszłości Chin przechodzi zakres niniejszego studium.

Nam wystarcza w zupełności stwierdzić po pierwsze: że kwestya bałkańska nie może być nawet porównana, co do swej doniosłości z kwestją chińską, i powtóre: że gdy nie tylko Anglia i Japonia, ale Francya, Niemcy i nawet mała Belgia starają się upiec swoją pieczęć w Chinach, granicząca z niemi Rosya nie może pozostać obojętnym widzem, ani dać się ubiedz i stanąć wobec faktów dokonanych. Wobec tego nie dziwnego, że Rosya zgodziła się na stanowisko Austro-Węgier w sprawach półwyspu bałkańskiego, które ich w niczem nie przesądza, a tylko odracza. Przez to chciała ona zabezpieczyć się zupełnie od Zachodu i móżd wyteżyć swe siły ku dalekiemu Wschodowi, gdzie obecnie rozgrywa się sprawa pierwszorzędnej doniosłości.

Porozumienie z Rosją w sprawach półwyspu bałkańskiego odpowiada również i interesom Austro-Węgier. Trójprzymierze nie miało bowiem nigdy celów zaczepnych, inicjatywa spoczywała zawsze w rękach Rosji, a naprężone stosunki między Rosją a Austro-Węgrami, jeżeli były dla obu stron, to w pierwszym rzędzie dla nas niedogodne. Korzyści, wynikające z porozumienia się ich, wykazały się w pełni podczas wojny grecko-tureckiej, gdy wspólne noty Austro-Węgier i Rosji, wystosowane do państw bałkańskich, zlokalizowały wojnę i nie dały jej rozszerzyć się na cały półwysep. Austro-Węgry, jak to nie raz od 1886 roku podnosił hr. Kalnoky i hr. Goluchowski, pragnąc rozwoju państw bałkańskich, nie mieszały się do ich spraw wewnętrznych. Tak samo ma się teraz i Rosya wobec nich zachowywać. A przy naszym programie, czas jest najlepszym sprzymierzeńcem naszej monarchii, pragnącej samodzielnego rozwoju państw półwyspu Bałkańskiego, gdyż im dłużej jaki naród ma szczęście być wolnym i móżd się swobodnie rozwijać, tem prędzej dojrzeje i co raz więcej cenę musi tę swoją wolność. A ponieważ, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, polityka azyatycka zajmować będzie Rosję przez

— Pilnuj pan ognia, ja idę do siebie, ubiorę się... potem pójde do tej waryatki Kamilli i wrócę tu z Barumzwiągiem, aby pana zluźował. Do tej chwili nie odchodzi pan... proszę... bo Władek znudzony płaczem śpi jak zabity na podłodze.

Wyszła i Leon zaczął gospodarować sam, sprzątać, otulać Grzegorzewskiego i mimowoli przybierał ruchy i sposób bycia Mazi. Gdy ujął rękę Grzegorzewskiego, dostrzegł, iż na palcu Grzegorzewski miał pierścionek w formie złotego łańcucha. Coś nim szarpnęło. Wczoraj, na palcu Wilhelminki widział podobny pierścionek.

Co to miało znaczyć?

Siedział tak długą chwilę i nagle wstał prze-czuciem wiedziony. Odgadł instynktem, że po wschodach idzie Wilhelmina. Rzeczywiście, weszła, ufrizowana, wypoczęta i upudrowana. Przywitała się z Leonem dość uprzejmie i natychmiast zaczęła ustawiać na stole przyniesione drobiazgi. Była tam woda kolońska, refreszyser, koniak dobry, cytryny, elegancki termometr, duży pęk fiołków. Studentka, szeleszcząc jedwabiem spódnicek, wstawiła kwiaty do wody, spryskała pokój wodą kolońską, ustawiła koniak przy łóżku i zabrała się do robienia lemoniady. Branzoletki jej dzwoniły o szkło i Leon czuł, że każdy ruch Wilhelminki jest nieszczerą i obliczony na efekt. Mimo to podziwiał jej gracyę i wdzięk, z jakim kręciła się po pokoju.

— Ach! ta Mazia!... — wyszeptala. wrzuszając ramionami — o niczem nie myśli...

Grzegorzewski w tej chwili otworzył oczy i widocznem było, że z pewną radością powitał obecność Wilhelminy.

— Dobrze pani zrobiła, że przyszła... — powtarzał, trzymając jej rękę w swych dłoniach.

— Jakże się pan czuje?

— Och! o wiele lepiej... nie mi prawie nie jest... wstanę niedługo...

— Nie! nie!... nie wolno... przyniosłam panu fiołków, choć pan kwiatów nie lubi...

— Ja nie lubię? kto pani to powiedział?

Wziął fiołki i długo poił się ich wonią, topiąc w nich spalone gorączką usta.

Leon patrzył na niego z podziwem.

Nigdy go nie widział takim łagodnym, takim spokojnym, zajętem drobiazgami życia i odczuwającym jego potrzeby.

— Psujecie mnie... — wyrzekł Grzegorzewski — tak tu ciepło, ogień na kominku...

I prawie dziecięcym głosem dodał.

— Napilbym się herbaty!

Wilhelminka zwróciła się ku Leonowi.

— Pan Leon herbatę robi — prawda? Ja przy panu posiedzę.

— Tak! tak! niech pani odemnie nie odchodzi! Trzymali się za ręce i palce ich spłoty się tak, że Leon widział dokładnie dwa jednakowe pier-

ścionki w formie łańcuszków. Zmieszany, wyszedł do kucharki. Tam Władek rozczochrał i umurusany, krzątał się koło herbaty.

— Pawica! — mrucał chłopak — perfum przyniosła i teraz udaje, że się o niego troszczy... Narzeczona!...

— Co? jak?

— A no! zobaczy pan... ona sobie z niego narzeczonego robi.

— Oszalałaś!

— Wcale nie. U niej taka mania. Zaraz — co bądź... narzeczony. Ona ich miała całe tuziny. Teraz zakroiła na Grzegorzewskiego, bo jej imponuje jego rozum i stanowisko w partyi.

— Ale on? on?

— To też właśnie, że to jest straszne i nie do pojęcia. Pan widział... jak on się uśmiechnął, kiedy ją zobaczył. Do nikogo się tak nie śmiał, ani do mnie, ani do Mazi...

Otarł znów łzy kulakiem.

— A przecie my go więcej kochamy!

Otworzyły się drzwi i wszedł Barumzwey i Mazia. Student poszedł do łóżka i przywitałszy się z Grzegorzewskim, zawołał.

— Proszę bab wyjść z pokoju, bo ja będę na seryo pacjenta askultował.

Wilhelminka broniła się.

— My... przecież... koledzy.

(C. d. n.)

MIKOŁAJ LUDWIG poleca w wielkim wyborze roboty ręczne, kanwy i wszelkie jedwabie do robót,

ulica Halicka nr. 14.

oraz wszelkie dodatki do krawieczyny

czas, i europejska jej polityka nie prędko się zmieni, należy spodziewać się, że stosunki na bałkańskim półwyspie utrwalą się i austro-węgierska polityka, która nie żywi żadnych samolubnych zamiarów, a tylko pragnie, żeby i żadne inne państwo nie uzyskało tam wyłącznego wpływu, odniesie ostatecznie zwycięstwo.

Przytem jako drugą korzyść porozumienia się Austro-Węgier z Rosją w kwestyi polityki bałkańskiej, należy podnieść, że teraz, gdy monarchia Rakuzka przechodzi ciężki kryzys, dobre stosunki z sąsiadami mają dla niej wyjątkową doniosłość.

(C. d. n.)

Stan wewnętrzny Hiszpanii.

Prezydent ministerstwa Sagasta był przez kilka dni chory. Było wtedy głucho o przesileniu w ministerstwie, ale głośno o jakichś schadzках i znowach „dziesięciu generalów“, podejrzanych o przygotowanie zamachu. Sagasta wyzdrowiał i dziś ma przedstawić królowej-regentce sytuację obecną i podać się do dymisji. Jeżeli królowa nie przyjmie dymisji i poleci mu pozostać nadal na czele ministerstwa, wówczas Sagasta zwoła Kortezy na krótki czas dla ratyfikowania warunków pokoju z Ameryką — przekształci gabinet przez dobór nowych ministrów i rozwiąże Kortezy.

W ten sposób rozpocznie się nowy okres życia politycznego w Hiszpanii, jeżeli nie zajdzie coś takiego, co stanie temu na zawadzie.

Obawy o rozruchy karlistowskie nie minęły bynajmniej, bo Don Carlos przez swoich zwolenników stara się pozyskać wojskowych, którzy, wróciwszy z kolonii, są bez zajęcia, bez żołdu i bez nadziei — a więc skorzy uledek pokusie.

Według własnych wynurzeń ministra wojny Correy — to nieszczęście, jakie spotkało Hiszpanię, nie jest jeszcze najgorsze. Większe nieszczęście grozi krajowi, jeżeli niektóre sprawy nagle nie będą corychlej załatwione.

Obecnie ma Hiszpania 8.000 oficerów, a między nimi około 200 generalów bez zajęcia i bez całego żołdu. Każdy z tych, na nieczynność skazanych oficerów myśli o sobie, że jest skrzywdzony, napawa się goryczą i gotów oddać się do dyspozycji temu, kto mu poprawę losu przyobieca.

Czy uda się Hiszpanii wybrnąć z tego groźnego kłopotu, zreformować się wewnątrz i rozpocząć nowe życie? Zadanie trudne — a kto zna tamtejsze czynniki polityczne, może powątpiewać, czy one do zadanja tego dorosły.

Włochy a Abissynia.

Włochy są nie mało zaniepokojone niepewnością, co zamierza uczynić cesarz abisyński. Odbywa on od dłuższego czasu na czele licznego wojska jakieś ruchy strategiczne, a niewiadomo przeciw komu. Początkowo mniemano, że posunie się ku dolinie nad Nilem, aby skorzysta z napierania Anglików na Sudańczyków i rozszerzyć swoje granice. A gdy się okazało, że te mniemania są mylne, uwierzono doniesieniom, że wyprawa jego skierowana przeciw buntownicemu namiestnikowi Mangaszy. Ale i to minęło, bo Mangasza rozpuścił swoje wojsko i za pośrednictwem namiestnika Makonena upokorzył się przed cesarzem. Jeżeli to było prawdą, to ustął powód do dalszych pochodów, powinna była zatem na dejsze wiadomość o powrocie cesarza do stolicy, a tu przeciwnie nadchodzą wieści o dalszem posuwaniu się jego ku posiadłościom Włoch w kolonii Erytrejskiej.

To zaniepokoiło umysły we Włoszech. Rząd włoski zapytał więc cywilnego gubernatora w Erytrei o obecną sytuację w Kolonii i o stosunek z Abissynią. Odpowiedź brzmiała pocieszająco: na granicy jest spokój, umówiono spotkanie między gubernatorem a namiestnikiem Makonemem dla porozumienia się o przedmioty sporne; cesarz przysłał nawet list do króla z zapewnieniem przyjaźni, chce tylko uregulować granicę. Reprezentant Włoch w obozie cesarza bywa prawie codziennie zapraszany do stołu cesarskiego. Wojska w Erytrei jest niewiele, ale forty nadgraniczne, dobrze zaopatrzone, potrafią się obronić.

Takie wyjaśnienia uspokoiły ale tylko na chwilę, bo cesarzowi abisyńskiemu nie można wierzyć. Przy tem nie można zaprzeczyć, że granica między Erytreją a Abissynią nie jest ustalona. Włosi są jedynymi w posiadaniu krain, które wedle dawnych układów do Abissynii powinny należeć. Te krainy gotowe Włochy opuścić, aby wojny uniknąć, ale reszty nają się do upadłego; na odwrót jednak upomina się o kawałki ziemi na podstawie dawniejszego traktatu, który dotąd nie jest ratyfikowany, więc cesarz na zamianę tych kawałków za kawał ziemi nad morzem Czerwonem, za Raheite, aby mieć dostęp do dłości nie chcą ani słuchać.

Hasłem we Włoszech ma być: ani jednego lira, ani jednego żołnierza na powiększenie kolonii Erytrejskiej, ale nie żałować ofiar na obronę nabytych po-

siadłości. Ostatnie wiadomości z Rzymu mówią o przygotowaniach do wysłania 25 tysięcy wojska, aby się bronić w razie zaczepki.

KORRESPONDENCJE.

Biała. 5 stycznia.

(Teatr polski pod dyrekcją p. Adama Müllera. — Plakaty).

Od tygodnia bawi tu teatr pod dyrekcją pana Adama Müllera. Dobra opinia, która tu go poprzedziła z przedstawień w Wadowicach i w Cieszynie, nie doznała tu zawodu: nie jest to trupa tak zwanych artystów włóczących się po kraju celem wyzysku. Personal składa się z 20 osób szczerze pracujących dla sztuki i oddających się swemu zawodowi z całym zamilowaniem. Gra pani Grafczyńskiej i pani Müllerowej jest zawsze pod każdym względem wykończona. Obie te panie mogłyby być chlubą każdego teatru w stolicy.

Mówię tylko o dwóch paniach, ale nie ujmuję i innym ich koleżankom i artystom ich zalet.

Wielką załugą dyrektora p. Müllera, że w jego grupie panuje karność wzorowa i moralność. Taki teatr może tylko dodatnio wpływać na umoralnienie i wykształcenie słuchaczy.

Dotychczas dano cztery przedstawienia, a mianowicie: 1) „Sprawa kobiet“, 2) „Malka Schwarzenkopf“, 3) Przekupka warszawska“ i „Zemsta“ (Fredry).

Na pierwszych trzech przedstawieniach była sala Czytelnicy polskiej, w której się przedstawienia odbywają, szczelnie zapelniona; na „Zemście zaś zaledwie kilkadziesiąt osób było obecnych, a szkoda, gdyż dobra orkiestra, wysmienita gra artystów, ich narodowe, kosztowne stroje byłyby i na wielkiej scenie bardzo przyjemną niespodzianką, zaś polones urozmaicony licznymi figurami a wykonany z całą precyzją, elegancją i wytwornością mógł nawet i najlepszych wybrednych znawców zadowolić.

Dziś dają „Kraj“, sztukę patriotyczną; atoli afisze wczoraj porozlepiane, zostały częściowo przez niewiadomych sprawców albo zupełnie poździerane, albo uszkodzone, lub edyktami o licytacjach ponadklejane; pomimo tego mamy nadzieję, że sala przedstawień w dniu dzisiejszym będzie przepełniona, jakkolwiek ze wstydem wyznać musimy, że są Polacy, którzy woła na różne niemieckie przedstawienia chodzą i przez to niemiecki charakter miasta podnoszą, niż uczęszczać na przedstawienia polskie — gdzie zdrowy pokarm dla uczuć polskich, dla duszy i serca znaleźć można.

Amnestya!

Już przed kilku tygodniami rozeszła się pogłoska, iż ktoś z rodziny Czesława Kieszkowskiego, wyjednałszy sobie audyencję u cesarza i przedstawiając mu sprawę defraudacji w Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, jako chwilową omyłkę rachunkową, a nadanie całej tej sprawie rozgłosu, jako akt zemsty ze strony żywiołów, podkopujących w kraju wszelkie poważne i konserwatywne instytucje — prosił dla obwinionego Czesława Kieszkowskiego o amnestyę, w tem polegającą, a żeby całe śledztwo karne zaniechanem zostało.

Do tych pogłosek, zanotowanych w dziennikach pobieżnie, nie przywiązywaliśmy żadnej wagi, nie chcąc wprost wierzyć, a żeby znalazł się ktoś tak naiwny, by podobny krok rodzinie defraudanta mógł doradzić i a żeby dopuszczono się lekkomyślnie grzechu wzywania nadaremnie powagi i imienia monarszego.

Niestety, w tym kraju nieprawdopodobieństw wszystko jest możliwe — to też dochodzi nas nie już pogłoska, ale wiadomość, zaczerpnięta z autentycznego źródła, iż istotnie pani Czesławowa Kieszkowska, uprosiwszy u monarchy audyencję w Walsee, w dzień jubileuszowy, złożyła, padłszy na kolana, u nóg monarchy amnestyjną prośbę.

Przed boleścią nieszczęśliwej żony i matki dzieci, które ojciec w tak okropny sposób moralnie osierocił, zawsze czoła uchylić należy; nie można się też dziwić, ani brać jej za złe, że stara się uchylić od męża skutki jego haniebnego czynu. Zbrodnia jednakże w tym wypadku obrazila tak bardzo sumienie publiczne i zachwiała tak dalece zaufaniem publicznem w rzetelność i ścisłość kontroli u jednej z najpoważniejszych instytucji finansowych w kraju, iż zdeftandowana cyfra pozostaje drobnotką w porównaniu do ruiny, jaką czyn karygodny na całej linii najżywniejszych interesów kraju sprawił.

To też jest obowiązkiem opinii publicznej wnieść drugą prośbę do tronu cesarskiego — prośbę o wręcz przeciwną ośnowie — prośbę, by krzywdę krajowi zrzadzoną ścisłym zastosowaniem ustawy powetowano.

Gdyby szło o zmniejszenie lub darowanie już orzeczonej kary po jej rozpoczęciu, byłby to akt miłosierdzia, przeciw któremu nikty protestować nie śmiał i nie chciał. Ale inna rzecz z „abolicyą“

z zupełnem umorzeniem takiej sprawy, z zupełną bezkarnością. Jest twarde obowiązkem wszystkich władz, tak sądowych, jak i administracyjnych, ze stosunkami kraju i ze spustoszeniem etycznym, którego Kieszkowski czynem swoim dokonał — dobrze obznajomionych — przedstawić we właściwym miejscu, że umorzenie sprawy sprawiłoby w tym wypadku więcej anizeli miłosierdzia.

Akt cesarskiej łaski jest w sprawach podobnych aktem urzędowym pierwszorzędного znaczenia i za treść tego aktu musiałby minister sprawiedliwości ponosić pełną odpowiedzialność; wierzymy też, iż J. E. dr. Ruber zastanowi się dokładnie i gruntownie nad tem, czy zbrodnia popełniona przez Kieszkowskiego, czy lekkomyślne rzucanie obcych, publicznych kapitałów w grę i hulankę zawiera w sobie takie uniewinniające momenty, któreby usprawiedliwiała zastosowanie owego prawa wyjątkowej łaski monarszej, łaski, która, jak pamięć i tradycja sięga, otwierała miłosierdziem tylko wrota więzień potępionych już przestępców — rozpoczęte zaś ścigania karne zastanawiała tylko dla wyższej racyi stanu w politycznych przestępstwach lub też tam, gdzie — jak przy pojedynkach, prawo zwyczaju i prawo honoru nie zostało dotąd poskromione przez surowy przepis karnego kodeksu.

Wierzymy, iż J. E. dr. Ruber, który przy każdym akcie łaski monarszej zasadniczo współdziałać musi, zastanowi się dobrze nad ewentualnościami wniosku, który przedstawiać będzie do aprobaty monarszej, że rozważy, jakie wnioski wyprowadzałaby opinia publiczna z porównania bezkarności w wypadku tak wielkiej i etyczne poczucie społeczeństwa tak głęboko obrażającej zbrodni, z innymi wypadkami, do których zastosowano całą surowość ustawy — że nie pominię przy tej sposobności i tego ważnego względu, iż ciągnące się w nieskończoność śledztwo sądowe, późno wydane listy gończe i nieszczęśliwą rękę władz policyjnych, spóźniającą się tak niefortunnie przy łowieniu sprawców, mogłaby najspokojniejsza nawet część społeczeństwa tłómaczyć w sposób, dopatrujący się przyczynowego związku między początkiem a tak niezwykle zapowiadającym się końcem tej smutnej sprawy.

Nekrologia roku 1898.

Październik. W Krakowie, Albin Abdank Wychowski, szef biura telegraficznego kol. państw. — W Przemyślu, ks. dr. Edward Szediwy, prepozyt kap. lac., lat 71. — Pod Paryżem, pani Carnot wdowa po b. prezydencie rzezp. — W Warszawie, Walenty Kwieciński, śpiewak i reżyser opery, lat 47. — W Krakowie, ks. Henryk Matzke, prałat kapituły, lat 81. — W Warszawie, Witold Niemirycz, sekr. *Przeg. tyg.* — W Tarnopolu, dr. Leon Koźmiński, b. adw. krajowy, lat 81. — We Lwowie, dr. Władysław Zajackowski, prof. politechniki, nac. dyrektor gal. Kasy oszczędności, lat 61. — W Litwinowie, Helena ze Szlachetowskich Jankowska, wdowa po byłym prezydencie m. Krakowa, lat 61. — W Czerniowcach, Adolf Hartlieb, radca rachunkowy w rządzie krajowym. — W Krakowie, Franciszek Jastrzębie Czarnomski, prof. rolnictwa, lat 46. — W Paryżu, Adam Sienkiewicz, b. poseł francuski w Japonii, Polak, lat 61. — W Berlinie, Teodor Fontane, znany literat, lat 80. — W Krakowie, Karol Kadlewicz, dziennikarz i bibliotekarz, lat 65. W Warszawie, Henrych Perzyński, redaktor *Dzienn. dla wszystkich*, lat 54. — We Lwowie, Wiktor Słotwiński, prokurzysta filii Tow. wzaj. kred. — W Budapeszcie, b. minister sprawiedliwości Horwath.

„Związek“ artystów.

Otrzymałmy następującą odezwę:

Ze wzrostem sztuki, coraz więcej daje się odczuwać w naszym mieście brak łączności między artystami. która, jak w każdym innym zawodzie — tak i u nas byłaby najsilniejszą podporą i najlepszym bodźcem do postępu i pracy. Doświadczenie i przykłady na ludziach, w najrozmaitszych zawodach pracujących, pouczają nas, że tylko w jedności i łączności jest siła. która z jednej strony pomaga do rozwoju i postępu, z drugiej zaś daje znaczenie i poważanie na zewnątrz. Jest to tak stara prawda, że rozwodzić się nad tem długo byłoby rzeczą zbyteczną. Każdy z nas czuje i może nieraz w życiu doświadczyć tego na sobie, jak bardzo tego rodzaju związek byłby nam potrzebny, jak bardzo zależni jesteśmy od rozmaitych wpływów postronnych, sztuce naszej wprost szkodliwych i — jak mało mamy samodzielności i odporności, właśnie dlatego, że samopas chodzimy. Otóż grono architektów, malarzy i rzeźbiarzy, zamieszkałych we Lwowie, zwraca się przez nas, niżej podpisanych, do wszystkich kolegów dobrej woli, ożywionych tym samym duchem łączności, do zlania się z nami, aby wspólną pracą wywalczyć niejedno, czego nam dzisiaj niedostaje.

Zadaniem naszym ma być przedewszystkiem łączność, która wyradza prawdziwe koleżeństwo i pracę, która tylko wtenczas jest płodną i do serca trafia, jeśli w sercu poczęta. Wierze rozchodzi się nam nie o jakowyś klub lub kasyno gwoi zabawy — ma to być Związek ludzi, chcących i umiejących pracować. Zebra-

Na karnawał!

Kwiaty, pióra, gazy, koronki, rękawiczki wachlarze w wielkim wyborze, poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

we Lwowie, plac Maryacki 6.

(obok hotelu francuskiego).

nia nasze nie byłyby częste, a omawiać będziemy tylko to, co nam niezbędnie potrzebne do pracy.

Na dotychczasowych naszych posiedzeniach wyłoniły się na razie następujące myśli:

1) Urządzać od czasu do czasu konkursy dla architektów, rzeźbiarzy i malarzy na dany temat, które to prace, wystawione na widok publiczny, przyniosłyby nam prócz moralnej korzyści, jaki taki dochód, umożliwiający najlepsze dzieła nagradzać medalami złotymi, srebrnymi i brązowymi.

2) Rozpowszechniać przez druki u mas zamiłowanie i poszanowanie dla sztuki. Mamy przez to na myśli poruszać od czasu do czasu w formie felietonów rozmaite sprawy, mające ścisły związek z naszą sztuką, ufni, że każdy z nas ma dużo do powiedzenia, ma dużo wspomnień, czy to własnych, czy z życia swoich kolegów, które mogą szeroki ogół zainteresować, przez co wprowadzi się niejako publiczność do naszych warsztatów, gdzie mogą z bliska na nas patrzeć.

Pierwszy konkurs byłby architektoniczny, wybierając naszych architektów w kraju zamieszkanych, do wzięcia udziału na plany pałacu sztuki, mającego stanąć w Lwowie.

Drugi konkurs, rzeźbiarski, na ozdoby figuralne do tegoż pałacu, a trzeci konkurs byłby dla malarzy.

Zwracamy się zatem do wszystkich kolegów, którym myśl nasza wydaje się być dobrą, by zechcieli przybyć na najbliższe posiedzenie, które się odbędzie w sobotę dnia 7-go stycznia w gmachu państwowej Szkoły przemysłowej w sali 52. (II piętro) o godzinie 6-tej wieczorem.

Lwów, dnia 3 stycznia 1899.

Za grono:

Tadeusz Barącz, Karol Młodnicki,
Lucyan Baecker, Stanisław Rejchan,
Władysław Halicki, Tadeusz Wiśniowiecki.

Od administracji.

Z powodu nowego roku prosimy:

- 1) o wczesne nadsyłanie przedpłaty, od czego zależy regularny odbiór naszego pisma;
- 2) o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów;
- 3) o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego” bezpłatnie.

Prenumeratorzy *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie **ilustrowany Tygodnik Polski** wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich**.

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

we Lwowie i Krakowie:	na prowincyi:
rocznie 8 zł.—ct.	rocznie 10 zł.—ct.
półrocznie 4 „ — „	półrocznie 5 „ — „
kwartalnie 2 „ — „	kwartalnie 2 „ 50 „
miesięcznie — „ 70 „	miesięcznie — „ 90 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 7 stycznia.

Jutro:

- 8 stycznia. Niedziela, Seweryna.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godz. 4 minut 18.
- Otwarcie kursu dla analfabetów staraniem akadem. Koła Tow. Szkoły ludowej.
- O godzinie 3½ po południu w teatrze hr. Skarbka: „Ulicznik paryski” i „Kapelusz bandyty”.
- O godzinie 4 po południu w szkole Staszica „Jasienka”.
- O godzinie 5 po południu w Kasynie miejskiem koncert orkiestry wojskowej.
- O godzinie 7 wieczorem w Klubie pocztowym „Szopka”, przedstawiona przez terminatorów.
- O godz. 7½ wieczorem w sali Domu narodnego koncert pianisty Śliwińskiego.
- O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Gejsza”.

Pojutrze:

- 9 stycznia. Poniedziałek, Maryanny P.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 57, zachód o godz. 4 minut 19.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Światło morza”.
- O godzinie 7 wieczorem w Domu robotniczym zgromadzenie ludowe zwołane przez partję socjalno-demokratyczną: „Precz ze stemplem dziennikarskim i zakazem kolportażu”.

Sala Strzelnicy miejskiej ożywiła się wczoraj w południe, przyjąwszy w swoje ściany stólkilkanasie osób, przybyłych na tradycyjny „opłatek strzelecki”. A zjawilo się wszystko, co najznamienitszego ma

wśród siebie lwowskie mieszczaństwo. Naturalnie przy stole posypały się mówki po mówkach — jak kielichy szły po kielichach.

P. Michalski pił na pomyślność Towarzystwa, p. Małachowski na solidarność mieszczaństwa lwowskiego, p. Cielecki na zdrowie p. Małachowskiego, przyczem wyraził zaufanie i uznanie dzisiejszemu prezydium miasta, co przyjęło w sali z zapalem. „Kochajmy się” wypowiedział pięknie p. Ciesielski. Ożywiona pogawędka trwała długo po toastach.

Stowarzyszenie nauczycielek. Mile wrażenie odniesione dnia 3. stycznia na „opłatku” w Stowarzyszeniu nauczycielek, skłania nas do wypowiedzenia słów kilku o tej instytucji, o której społeczeństwo nasze wie bardzo mało. Już to samo robi dobre wrażenie, że w lokalnościach Stowarzyszenia mieszczą się do spółki inne towarzystwa kobiece, mianowicie „Czytelnia kobiet”, a nawet „Koło pań Tow. szkoły ludowej” ma tu swój udział. Trochę tu za ciasno czasem, lecz za to jest ruch i życie. Odbывают się tu częste posiedzenia, także bezustannie lektury zbiorowe, przygotowujące do egzaminów wydziałowych. Mieszkają tu nauczycielki, przyjeżdżające do Lwowa na egzamina, przygotowujące się do nich, a nawet takie, które miesca lub posady chwilowo, albo i przez czas dłuższy nie mają. Dostają tu zapomogę nauczycielki, nie należące nawet do Stowarzyszenia, które jadą na prowincję dla objęcia posady, a nie mają nawet na drogę. Mieszkają tu takie (za opłatą 25 ct. dziennie albo i bez opłaty), które dostawszy urlop bez płacy, przygotowują się we Lwowie do egzaminu. Niektóre z nich chore — poproszą z wycieńczenia — udają się ztąd do szpitala, a gdy wyszedłszy ztamtąd, nie mogą jeszcze udać się na wieś na posadę, a jako „ptaki niebieskie” poradzić sobie nie mogą, wracają tutaj i dostają zapomogę. Zgłaszają się i takie, które przenosząc się (często z rodziną nie mającą utrzymania) na posadę do miasteczka, n. p. za pożyczone pieniądze, które trzeba zaraz oddać z 27 zł. płacy miesięcznej, polecają Stowarzyszeniu przysłać swą martyrologię, szukają porady w sposobach uzyskania tej płacy jak najprędzej.

Dziwić się można, że Stowarzyszenie ze szczupłych dochodów swoich (wkładka miesięczna wynosi 25 ct.) tak wiele dobrego robi i tak porządnie wszystko prowadzi. Przebywają tu też chętnie i zamożniejsi członkowie, gdy przyjeżdżają do Lwowa, bo za 25 ct. dziennie mają porządne umieszczenie. Stowarzyszenie zebrało też podobno około trzech tysięcy zł. na budowę domu, własnego schroniska. Niestety jest to za mało jeszcze! Społeczeństwo nasze, które tak wiele wydaje czasem na mniej potrzebne cele, a czasem i niepotrzebne wcale, gdyby poznało bliżej to, co tu można, gdyby się przypatrzyło nędzy ukrywanej nauczycielek kobiet i zapobiegliwości i pracy zarządu Stowarzyszenia, możeby dopomogło przecie temu Stowarzyszeniu, żeby i u nas choć w przybliżeniu było tak, jak jest za granicą, gdzie krocie ofiarowują na takie cele.

Z grona przyjaciół Stowarzyszenia, którzy wogóle życzliwi są dla nauczycielek kobiet, widzieliśmy tu na „opłatku” księdza Stopeczyńskiego, radcę i profesorów: Piwockiego, Barwińskiego, Baranowskiego, Fafarę, Dniestrzańskiego, Warmuskiego, Zippera, Limbacha, Konarskiego i inspektora Tokarskiego.

O ile wiemy, toczą się rokowania o połączenie tego Stowarzyszenia ze „Związkiem koleżeńskim”. Wspólnymi siłami można by więcej zdziałać.

Licha sól. Przyniesiono nam do redakcyi topkę soli, tak źle wyrobioną, że jest nie do użycia. Są w niej jakieś kamienie tak twarde, że się utrzcć nie dadzą, ale trzeba je chyba rozbijać — są wewnątrz w topce (więc nie z opakowania) jakieś brudne kawałki, barwy szaro-zielonkawatej, do warzonej soli wcale niepodobne. Zapewniono nas, że to nie pierwsza tego rodzaju topka, ale że się to częściej powtarza. Prosimy — do kogo to należy — o zarządzenie złemu.

Przyszła zima nareszcie, śniegiem białym zasypując, szczypiąc mrozem, acz jeszcze niekawalerskim — ale przyszła, ku uciechu jednych, ku rozpaczom drugich, tych zwłaszcza, którym bieda doskwiera. Jednakowoż przyszła tak późno i tak się ze światem długo droczyła, iż już nietylko ludzie o jej odwiedzinach zwątpili, lecz nawet przyjaciółom naszym, bocianom, zdawało się, że już nie z zimy nie będzie w tym roku. I przyleciały boćki do nas — biedaki. Z kilku stron kraju doniesiono nam o tem; widziano w tych dniach boćki świeżo przybyłe: w Żydaczowskim, w Złoczowskim i w Gródeckim. Co też poczną mile ptaki wiosenne wśród śniegu?

A i ziemia gdzieniegdzie figle płata. Oto z Bóbrki nadesłano nam wiązanek bratków, które zakwitły tymi dniami — pod golem niebem, na grządkach.

Kronika krajowa.

P. Gabryela Zapolska, jak się dziś dowiadujemy, pozostaje nadal w teatrze krakowskim.

Przypuszczaliśmy od razu, że zatarg niepospolitej artystki z dyrekcją sceny krakowskiej zostanie załatwiony nieinaczej, zbyt dobrze bowiem znamy inteligencją dyrektora Pawlikowskiego, byśmy mogli wątpić, iż oceni, jaką szkodą dla sceny a krzywdą dla publiczności Krakowa stałoby się ustąpienie p. Gabryeli Zapolskiej.

Przemysł, 5 stycznia. (Od nasz. kor.) Onegdaj udała się deputacja miejscowych rębaczy do prezyden-

ta sądu obwodowego radcy dworu p. Splawskiego, z prośbą, aby aresztantów nie pozwał zatrudniać odpłatnie po za obrębem więzienia, ponieważ praca aresztantów odejmuje zarobek wolnym robotnikom. P. prezydent przyjął deputację uprzejmie i oświadczył, że mniej jak 10 aresztantów razem na robotę wysłać nie będzie i że aresztanci po tej tylko cenie pracować będą, jaką ustanowi robotnicy wolni; więcej prezydium uczynić nie może, gdyż tylko władza wyższa ma prawo usunąć zupełnie aresztantów od zatrudnienia u osób prywatnych. To oświadczenie zadowolilo członków deputacji.

Przy kuciu żelaza w warsztatach kolei państwowej uderzył jeden robotnik drugiego przypadkowo tak silnie młotem w czoło, że uderzony padł bez myślow na ziemię. Po ocuceniu wystąpiły u uszkodzonego objawy pomieszczenia zmysłów, odstawiono go więc na klinikę do Lwowa.

Stanisławów, 6 stycznia. (Od naszego koresp.). Kronika karnawałowa już zaczyna rejestrować szereg zabaw na rzecz rozmaitych instytucji towarzyskich i dobroczynnych. W szeregu tym bardzo sympatycznym, ze względu na cel, jest niewątpliwie Towarzystwo „Bratniej pomocy słuchaczy politechniki lwowskiej”, które schroniwszy się pod opiekuncze skrzydła tutejszego oddziału Tow. politechnicznego, urządza dnia 15. b. m. zabawę z tańcami. Publiczność tutejsza zapewne odwiedzi licznie tę zabawę, wspierając jej cel dobry, a zresztą i dla dobrej zabawy. Z doświadczenia już Stanisławów wie, że technicy zabawy dobrze urządzają.

Panuje u nas tyfus i influenza, ta nawet w bardzo groźnym stopniu.

Nowy Sącz, 6 stycznia. Wszystkie rozprawy rozruchowe, dzięki energii naszego prezydenta sądu p. Kostki, zostały już ukończone. Wiadomość o tem odeszła już dzisiaj do namiestnika telegraficznie. W całym naszym obwodzie panuje już największy spokój. Jest więc nadzieja, że spełni się zapowiedź zniesienia resztek stanu wyjątkowego dnia 8 b. m.

Sokał. (Od nasz. kor.) Już dawno żaden teatr prowincjonalny nie cieszył się w naszym mieście takim powodzeniem, jakie spotkało zasłużenie towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Jana Piaseckiego, niegdyś artysty sceny lwowskiej. Na każdym przedstawieniu sala przepelniona, a publiczność bawi się, jakby wśród niej nikt nigdy nie miał kłopotów. Ale też p. Piasecki ma i dobry personal i repertuar doborowy, a wystawia każdą sztukę starannie. Na przedstawieniu jego trupy zjeżdża tu wiele osób z okolicy.

Dzielny brat. Pawło Mazurewicz, zamożny gospodarz w Czerkowitzach ad Stojanów wybrał się za granicę po drzewo. Gdy przybył do lasu, wycinał tam sosny. Podszedł za blisko i jedna z sosen spadła na Mazurewicza, który — jak nam o tym wypadku telegrafowano — na miejscu wyzionął ducha.

Aliści — jak nam teraz piszą z Torek koło Bystrzowa — brat jego, Stefan, dowiedziawszy się o tem, postanowił nie dopuścić, ażeby nieboszczyk pogrzebany został w obcej gminie, na miejscu, gdzie padł, jak tam każe zwyczaj, i bez księdza, był bowiem wyznania rz.-kat.

Przeprawił się więc Stefan w nocy przez granicę na stronę rosyjską, narażając swe życie i przyniósł ciało brata Pawła na barkach do własnej zagrody, a dźwignął je przeszło 1½ kilometra drogi. Trzeba dodać, że nieboszczyk był człowiekiem nadzwyczaj dużego wzrostu.

Jerzy Brandes, którego niedawno gościliśmy we Lwowie, zachorował — jak się dowiadujemy — dość poważnie na zapalenie żył. Bezpośrednio przed tem, jak wiadomo, dotknął znakomitego pisarza cios bolesny przez śmierć jego matki.

Towarzystwo kursów akademickich dla kobiet.

Szczegółowy program, zawierający spis wykładów na kurs zimowy 1899, oraz wszelkie bliźsze informacje, wyszedł już z druku i jest do nabycia za 10 centów w księgarniach pp. Seyfartha i Czaykowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, oraz H. Altenberga. Wpisy rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 9 bm.

Przypominamy, że wystawa obrazu Siemiradzkiego kończy się w bieżącą niedzielę, w którym to dniu otwarta będzie do godziny ósmej wieczorem. W poniedziałek obraz odejdzie do Krakowa.

„Skala” urządza jutro o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie „Głośna sprawa”. Muzyka pocztowa. Potem tańce.

Wzajemna pomoc drobnych kupców zaprasza kolegów i członków wspierających, oraz delegatów towarzystwa na wspólny opłatek, który odbędzie się w niedzielę, dnia 8 b. m. o godzinie 3 po południu, w lokalu Towarzystwa, Rynek 20.

Towarzystwo żywiarskie ogłasza, że od dnia dzisiejszego także już i staw wielki został otwarty, że więc odąd ślizgawka odbywać się będzie na całej przestrzeni stawów Papińskich.

Miłośnikom poezyi poleca księgarnia Gubrynowicza i Schmidta „Psyche”, poezye **Stanisława Rossowskiego**, w wytwornym wydaniu, które świeżo opuściło prasę.

Kolendy polskie do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu opracował **St. Niewiadomski**. Dwie serie 24 kolend. Cena każdej serii (12 kolend) 3 korony. Do nabycia w każdej księgarni.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił **Fr. Szymusiak**. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzeszofory, Kraków). Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

Główny skład w aptece

HAYA Wino z Somatozą

W BUTELCE 3 KORONY.

K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką

„OPATRZNOŚĆ”.

26.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

VI. Zjazd polskiej partii socjalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.

Kraków, 7 stycznia. W dyskusji nad referatem p. Daszyńskiego, zabrał głos p. Kozakiewicz i zaznaczył, że trzeba być bardzo ostrożnym w obchodzeniu się z opozycją mieszczańską.

Delegat Münz poruszył stosunek partii do syonistów. Wywiązuje się krótka dyskusja, w której biorą udział Czaki, Reger i inni.

Tadeusz Reger z Cieszyńska omawiał sprawę narodowościową na Śląsku. Robotnicy socjalistyczni na Śląsku są jedyną warstwą, która musi odierać napady szowinistów niemieckich na Śląsku.

Referent Daszyński mówi, że słowa jego poprzednio wypowiedziane nie są wcale zalecaniem się opozycji mieszczańskiej. Kwestję narodowościową na Śląsku, uważa on sam, jako sprawę nader piękną, co zaś do kwestji wyodrębnienia Galicyi, to obecnie nie możemy jej stawiać w program.

Delegat Misiołek w imieniu partii socjalno-demokratycznej wyraża uznanie obu posłom. (Oklaski.)

Następnie zabiera głos delegat Hudec ze Lwowa w sprawie prasy socjalnej.

Delegat Czaki rozwija techniczną i administracyjną stronę partyjnego wydawnictwa. Prowincya nie kolportuje pisma socjalno-demokratycznego tak, jak być powinno. Delegat Witold Reger powstaje przeciwko temu, że dotychczas nie wydano jeszcze żadnej broszury przeciw klerykałom.

Del. Salamander żąda wydania programu socjalno-demokratycznego w języku ruskim i żydowskim. Wniosek ten przyjęto.

Nad punktem następnym obrad zjazdu zabiera głos poseł Kozakiewicz, jako referent. Szósty zjazd partii socjalno-demokratycznej, odbyty d. 6. 7. i 8. stycznia r. 1899 w Krakowie, zważywszy, iż reprezentacya Galicyi i Śląska fałszywie zowie się reprezentacyą kraju, gdyż brak w niej przedstawicieli ludu robotczego, zważywszy, iż dążenie Sejmu galicyjskiego i śląskiego, tak długo pozostawie dążeniem do wzmocnienia wpływu jednej partji szlacheckiej, jak długo Sejm ten wybierany będzie na podstawie ordynacyi wyborczej dotychczasowej, zważywszy, iż klasa wyborcza widzi doniosły interes w tem, iżby mogła być w wielu sprawach własną obroną w Sejmie, ta więc klasa domaga się reformy prawa wyborczego do Sejmu, a nowo projektowana ostatniej sesji reforma nie może zadowolić partji socjalno-demokratycznej, bo to tylko dalszy krok niesłusznych przywilejów pewnych warstw i ma jedynie na celu wzmocnić tę warstwę; partja przeto postanawia:

1) należy czynnie rozwinąć agitacyę za wprowadzeniem powszechnego, równego, tajnego głosowania przy wyborach do Sejmu i domaga się, aby wybory w r. 1901 przeprowadzone być mogły już na podstawie tej reformy;

2) popierać usiłowania tej partji politycznej, które najbardziej będą zbliżone do żądań naszych w sprawie reformy wyborczej. W dyskusji nad tem zabierają głos Sojka i Czaki, którzy żądają wydania broszury, mającej objaśnić system wyborczy do Sejmu i jego niesprawiedliwość. Reger jest za wydaniem odezwy, podobnej treści. Daszyński za jednym i drugim.

Del. Reger z Cieszyńska stawia wniosek, aby w najbliższej przyszłości rozwinąć masową agitacyę zwolając demonstracyjne posiedzenia, na których występować należy za powszechnem, równym prawem głosowania do Sejmu, potrafiłszy wtargnąć do parlamentu, potrafiłszy i do Sejmu (burzliwe oklaski). — Misiołek domaga się wyboru komisji egzekutywnej ogólnie krajowej. Za siedzibę centralną partji socjalno-demokratycznej uznano i nadal Kraków.

W skład egzekutywy z Krakowa weszli Engelisch, Marek, Kurowski, Misiołek i Balanda, ze Lwowa Żelazkiewicz, z Przemyśla Witold Reger, z Cieszyńska Tadeusz Reger.

Następny kongres uchwalono odbyć w Przemyśle, w terminie, który przez egzekutywę za najodpowiedniejszy będzie uznany. Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący o godz. 11½ zakończył obrady.

Dzień drugi 7. stycznia.

Rozpoczęły się obrady nad sprawami zawodowymi. Przemawia del. ze Lwowa Żelazkiewicz.

Hueber z Wiednia dowodzi, że komisya zawodowa powinna postarać się o to, aby podobnie jak w Wiedniu, tak tu powołany został przedstawiciel tej komisji do reprezentacyi krajowej. Na tem rano zakończyło się zgromadzenie. Ciąg dalszy popołudniu.

Wiedeń, 7 stycznia. W przesileniu węgierskiem nie ma jeszcze zwrotu stanowczego. Najwybitniejsi członkowie węgierskiego rządu br. Banffy, Fejervary i Lukacs ciągle jeszcze bawią w Wiedniu i mają być dziś popołudniu znów na wspólnej audyencyi u cesarza, w której uczestniczyć będzie również minister a latere Szeesenyi. Charakter tych obrad jest nie tylko informacyjny. Prawdopodobnie waży się w nich zarówno los obecnego gabinetu, jak i sprawa ewentualnego kompromisu z opozycją.

O ile słychać, korona stoi twardo przy zasa-

dzie większości parlamentarnej i nieograniczonem prawie monarchy powołania powierników swych i mężów zaufania z łona tejże większości.

Wiedeń, 7 stycznia. Półurzędowa *Budapester Correspondenz* ogłasza komunikat następujący: Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem cesarza konferencya, przy współudziale ministrów Banffy'ego, Fejervary'ego, Lukacs i Szeesenyi'ego.

Obrady dalsze toczyć się mają dalej, również pod przewodnictwem monarchy.

Wiadomości, przez niektóre pisma podane, o zmianach osobistych w gabinecie, są absolutnie bezpodstawne.

Gorycya, 7 sierpnia. Z inicjatywy *Societa politica Unione* odbyło się tu wczoraj zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw zamierzonemu otwarciu gimnazjum kroackiego w Pisino. Przemawiali posłowie włoscy Lenatti i burmistrz Venuti, energicznie atakując rząd z powodu protegowania Słowian na szkodę Włochów. Mowcy występowali również przeciw hr. Coroniniemu, który w tak ważnej chwili złożył mandat marszałka krajowego. W końcu uchwalilo zgromadzenie dwie nader ostre rezolucyje przeciw rządowi, domagające się, aby przynajmniej odroczone założenie wspomnianego gimnazjum.

Podobne zgromadzenie odbyło się także w Poli.

Budapeszt, 7 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zajął przewodniczący Madarosz o godz. 1/211 przedpoł. Po odczytaniu protokołu z posiedzenia ostatniego, przystąpiono do imiennego głosowania nad poprawkami do przedostatniego posiedzenia. „Obrady“ trwają dalej.

Budapeszt, 7 stycznia. Studenci budapeszteńscy odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucyje, wyrażającą solidarność z byłym prezydentem Sejmu. Rezolucya wzywa dalej tych deputowanych, którzy są zarazem obywatelami akademickimi, aby żadnych mandatów do prezydium Izby nie przyjmowali.

W najbliższych dniach odbyć się ma wielki wiec studentów z protestem przeciw Banffy'emu.

Frankfurt, 7 stycznia. Austro-węgierski generał konsul w Londynie hr. Rothschild otrzymał niemiecki order cesarski z koroną I. klasy.

To niezwykle wysokie odznaczenie — powiada *Frankfurter Ztg.* — przypisują w dobrze informowanych kołach humanitarnej działalności barona, oraz zasługom jego około sprowadzenia lepszego porozumienia między mocarstwami (!)

Paryż, 7 stycznia. *Siecle* donosi, że trybunał kasacyjny zawiadomiono o tem, iż jeden z aktów, znajdujących się w tajemnym *dossier* jest sfałszowany. Falszerstwa tego dojsz bardzo łatwo, porównawszy wspomniany akt z innym, który jest w posiadaniu ministerstwa spraw zagranicznych. Jak słychać, ministerstwo zezwoliło już na wydanie tego aktu, celem stwierdzenia fałszerstwa.

Były minister wojny Cavaignac, wstąpił do nowo utworzonej ligi dla zwalczania agitacyi Dreyfusowskiej.

Paryż, 7 stycznia. Dziennik *Journal* twierdzi, że członkowie trybunału kasacyjnego przyszli już rzekomo do przekonania o winie Dreyfusa, tak samo, jak dwaj ostatni ministrowie wojny.

Dziennik *L'Aurore* ogłasza list Zoli do jednego z przyjaciół jego pisany. Zola mówi w liście tym, że wprawdzie mógłby już teraz wrócić do Francji, woli jednak powstrzymać się od powrotu, aby nie przeszkadzać spokojnemu rozwojowi sprawy rewizyjnej; życzy też sobie pozostać dalej w zaciszu. Zwycięstwo zdaje się mu być pewnem: z trwogą jednak myśli o tem, co się stanie w następnym dniu po zwycięstwie; czy będzie jeszcze rzeczą możliwą gmach państwa napowrót wnieść z gruzów?

Londyn, 7 stycznia. Druki parlamentarne wydane przez rząd, zawierają między innemi propozycję cara w sprawie zwolnienia konferencyi dla celów rozzbrojenia wraz z odpowiedzią rządu angielskiego w tym duchu, że rząd angielski troskliwiej poddał rozważce propozycję cara i zapewnił rząd rosyjski o swej serdecznej zgodzie.

Nakoniec wyraża Salisbury nadzieję, że już zaproszenie do udziału w konferencyi poda przynajmniej te punkta programu, na które zwrócić ma konferencya przedewszystkiem swą uwagę.

Londyn, 7 stycznia. Ogłoszono dziś księgę błękitną, zawierającą wymianę not dyplomatycznych między Anglią a Francją w sprawie szkód, jakie handlowi angielskiemu na Madagaskarze wyrządziły ograniczenia, przez rząd francuski wprowadzone. Zamyka księgę nota angielskiego ambasadora w Paryżu, stwierdzająca, że wskutek rekryminacyj, podniesionych przez Anglię, rząd francuski częściowo usunął zamierzane ograniczenia.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Fr. Wł. Rieger przesłał Kołu literackiemu we Lwowie serdeczne podziękowanie za przesłane mu, z powodu 80-tej rocznicy urodzin, życzenia.

W sprawie opóźnienia Wawelu. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła następujących szczegółów o pertraktacyach Wydziału krajowego z wojskowością w sprawę opróżnienia z wojska zamku na Wawelu. Ministerswo wojny zarządziło przerobienie planów i kosztorysów, poprzednio złożonych, której to czynności dotychczas nie ukończono i wskutek tego nastąpiła zwłoka. Według ostatniego pisma, jakie Wy-

dział krajowy otrzymał od wojskowości z Krakowa, ks. Czartoryski z Justowskiej Woli nie przystaje dobrowolnie na odstąpienie gruntu w lesie pod budowę magazynu dla dynamitu, wobec czego zarządzona będzie komisyja eksproypracyjna, która odbyć się ma w połowie stycznia. Można mieć uprawnioną nadzieję, że sprawa opróżnienia Wawelu zostanie ostatecznie w marcu b. r. załatwioną, a to w ten sposób, iż Wydział krajowy zapłaci 1 milion zł., nadto użyty gruntu pod szpital (w Olszy), który już zaatakowany został obecnej właścicielce p. Potockiej.

Koszary zaś wystawi wojskowość na własnym gruncie. Przedewszystkiem oddaną zostanie przez wojsko część Wawelu od bramy wchodowej po kuzną stopę.

Eksplozja gazu nastąpiła dziś rano o godz. 11 w domu przy ul. Ruskiej l. 3. w drukarni stauprop. Nad rezerwarem, z powodu odkręconego kurka, nagromadził się gaz, który eksplodował. Straż pożarna stłumiła ogień. Antoni Witkowski, czeladnik kominarski, z narażeniem życia wpadł do środka i zakręcił kurek, przeszkadzając dalszemu uchodzeniu gazu z rury. Nikt nie został uszkodzony, nie ma też żadnej szkody materalnej.

Defraudacya kołomyjska. Skontro w urzędzie podatkowym zostało już ukończone — i okazało się, że prócz obligacyi na 10.000 koron, o której już wprzód wiadano, zresztą nie ma innych braków.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków, 7 stycznia. Pogrzeb sp. ks. Jana Baderiego, prowincyała OO. Jeronimów, odbył się dzisiaj rano o godzinie 8. Ekspartacyę zwłok do kościoła św. Barbary prowadził książe-biskup Puzyra. On też odprawił nabożeństwo żałobne w tym kościele, w asystencyi duchowieństwa Tow. Jezusowego. Po nabożeństwie i odśpiewaniu modłów *Castrum doloris*, kondukt na cmentarz prowadził ks. infułat Krzemieński.

Na pogrzebie były zgromadzenia „Przyjaźni“ z chorągiewkami, bardzo liczne duchowieństwo świeckie i zakonne z Krakowa i prowincyi. Za trumną szli bliżsi i dalsi krewni, a między nimi hr. Kazimierz i Stanisław Baderowie, dalej delegat Laskowski, prezydent wyższego sądu krajowego Czeszczan, prezydent miasta Friedlein, oraz bardzo liczna publiczność.

Kraków, 7 stycznia. Partya socjalno-demokratyczna ogłasza na jutro zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Zniesienie stempla dziennikarskiego i zakazu kolportażu. Na zgromadzenie to partya zaprosiła wszystkich posłów do Rady państwa i do Sejmu, bawiących w Krakowie.

Nowy Sącz, 7 stycznia. Wczoraj odeszła ztąd relacya tutejszego prezydenta Kostki do prezydium sądu wyższego o ukończeniu 77 rozpraw rozruchowych. Ogółem oskarżonych było 1.163, z tych 998 zasądzono, a 374 uwolniono. Raport ten ma być zakomunikowany ministerstwu sprawiedliwości.

Tarnów, 7 stycznia. W Żukowicach nowych utonął w sadzawce, syn włościanina Fr. Sroka.

Doża, 7 stycznia. W Roztoczach, w tartaku hr. M. Bielskiej wybuchł silny pożar, który go zniszczył do szczytu.

Kalwarya, 7 stycznia. W budynku, należącym do klasztoru OO. Bernardynów wybuchł pożar, który obrócił w perzynę wielką ilość sprzętów klasztorowych oraz instrumenty kapeli klasztornej.

Wiedeń, 7 stycznia. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 361.75, Kredyty węgierskie 391.50, Anglobank 155.25, Unionbank 296.— Bankverein 266.—, Laenderbank 240.—, Boden Credit —, Alpin 198.30, Towarzystwo akcyjne broni 205.—, po kursie —, Rima Muranya 298.—, Prager Eisen 988.—, Kolej pań. 363.—, Kolej połud. —, Tramway —, Elbenthal 260.—, Lom-bardy 60.50, Austr. renta koron. —, Węgierska renta koronowa 97.90, Renta srebrna —, Renta majowa 161.60, Akcye tytoniowe 122.50, Węgierska renta złota —, Losy tureckie 59.—, 20-franków 9.55, Marki niemieckie 58.97, Rubel 127.25.

Uspokobienie silne. O godz. 12 min. 0 notowano:

Berlin, 7 stycznia. Disconto Commandit 198.75.

Uspokobienie silne.

Wiedeń, 7 stycznia. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9.53 do 9.54, żyto na wiosnę 8.34 do 8.35, kukurydza na maj, czerwiec 5.13 do 5.19, owies na wiosnę 6.08 do 6.09, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień — do —, olej — do —.

Uspokobienie słabe.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 7 stycznia. Pszenica na marzec 9.59 do 9.60, na kwiecień 9.45—9.46, pszenica na marzec 8.16 do 8.18, kukurydza na maj 4.88 do 4.89, żyto na marzec 5.80 do 5.82, Rzepak na sierpień 2.20—2.30. Oferty na pszenicę słabe. Tendencja słaba. Pogoda piękna.

Teatr hr. Skarbka.

W sobotę dnia 7-go stycznia 1899.

Pierwszy występ Juliana Hoffmana, tenora opery włoskiej i Józefa Szymańskiego.

TRAVIATA

wielka opera w 4 aktach Józefa Verdiego.

O S O B Y:

Violeta Valery . . .	pna Bohuss
Alfred de Germond . . .	p. Hoffman
George de Germond, jego ojciec	p. Szymański
Flora de Bervois . . .	pni Kasproiczowa
Annina . . .	pni Skalska
Gaston, wicehrabia de Letoriere	p. Malawski
Baron Douphele . . .	p. Kiczman
Markiz Obigny . . .	p. Patiuszenko
Lekarz . . .	p. Jasiński

W niedzielę popołudniu „Ulicznik paryski“ i „Kapelusz bandyty“, wieczorem po raz 27 „Gejsza“.

Początek o godzinie 7, koniec o godzinie 10-tej wieczorem.

Hotel „Imperial“
ul. Trzeciego Maja 1. 3.
pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.
Przyjechali dnia 7. stycznia.
W. ka. Czartoryski z Pelkna. — F. hr. Rumerskirch z Żółkwi. — S. hr. Mycielski z Borynicz. — A. Romer z Wierzbicy. — Kazim. Kieszkowski z żoną z Warszawy. — A. Damski z Żółkwi. — P. Smreker z Mannheim. — W. Galuszka z Wadowic. — O. Loehenstein z Wiednia. — A. Krzysztofowicz z Koni. — Dr. A. Weissbach z Skolego. — J. hr. Międzyński z Jaszniszcz. — Dr. O. Jeserich z Wiednia. — T. Jędrzejowicz z Łęka. — L. Zeleniński z Zaczerni.

Hotel francuski.
Lwów, pl. Maryacki.
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(K. Prosch).
Przyjechali dnia 7. stycznia.
Józef Guzikowski z Rudek. — Władysław Krzyżanowski z Lisk. — Prof. Giżycki z Krakowa. — P. Ansion z Korczówki. — J. Rosinkiewicz z Tarnopola. — P. Małachowski z Koszłakowa. — P. Korosteński z Sokala. — Inż. Obadalek z Wulki. — Nadpor. Stranz z Czerniowic. — Nadpor. v. Traxel z Wiednia. — P. Berezowska z Żydaczowa. — P. Łubieńska z Przemyśla.

Zmiana lokalu.
Dom bankowy i kantor wymiany **Ignacego Rosnera** we Lwowie, przenosi się z dniem 1. stycznia z „Hotelu francuskiego“ do Pasażu Hausmanna.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.
Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

CIĄNIENIE 5. stycznia 1899
PROMESY
na
30% Losy austr. zakładu kredytów ziemskiego
Główna wygrana
50.000 złr. w. a.
sprzedają po 1 złr. i stempel 50 ct., razem 150
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.
Promesy do ciągnięcia 15. stycznia 1899
na 4% losy hipoteczne węgierskie
po zł. 2 wraz ze stemplem
Główna wygrana 100.000 koron.
Losy wiedeńskiej wystawy jubileuszowej
do ciągnięcia 18 marca 1899
Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.
po 50 ct.
Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.
Dukaty jubileuszowe.

NADESLANE.
Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.
Adwokat **Dr. Fechtdegen** w Rzeszowie poszukuje rutynowanego koncypienta.
Specjalista chorób **PŁUC i SERCA** 116
Dr. Henryk Fraenkel
mieszka obecnie RYNEK 1. 25, ord. 3—5 popoł.

Otwarty został we Lwowie, ul. Hetmańska 1. 6 w domu Wnego Pana Stroh
Instytut dentystyczny
składający się z kilku oddziałów, w których dentyści i dentystki wykonują: plombowanie według najnowszych zasad nauki, wyjmowanie zębów bólu, przy miejscowym znieczuleniu lub też przy uspieniu, obturatory przy wadach i brakach podniebienia, **wstawianie sztucznych zębów.** Tamże leczy się: choroby dziąseł i jamy ustnej.
Dla prowincji zaprowadzono tę wygodę, że nadesłane pocztą pęknięte, zlamane i t. d. zęby sztuczne, reperuje się i wysyła odwrotną pocztą. Instytut otwarty przez cały dzień.
Dr. M. Wiktor i L. Wiktor.

Mam zaszczyt zawiadomić, że po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym b. p. J. WEISSA i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne **Atelier przy ul. Kopernika 1. 8, I. p.**
Z głębokim szacunkiem
Emil Pordes.

Kurs giełdy wiedeńskiej.
Dnia 5 stycznia 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ogółem
Renta papierowa	101.60	101.30
Renta srebrna	101.60	101.70
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	169.00	171.00
Losy z roku 1860 po 500 zł. mk. 5%	140.35	141.85
Losy z roku 1860 po 100 zł. 5%	159.50	160.25
Losy z roku 1864 po 100 zł.	198.75	194.75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.45	120.65
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.90	102.10
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	90.05	90.25

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyksi. Albrechta za 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.50	119.50
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.25	128.00
Kol. Arcyksi. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.40	100.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	210.60	211.60

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	119.10	119.10
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	119.10	119.10
Kol. bułgarskie lokal. za 200 kor. 4%	99.00	99.00
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.60	100.40
Kol. lwowski czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.00	99.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.00	120.20
W wal. kor. za 200 zł. 4%	97.95	98.15
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.60	101.20

Inne publiczne pożyczki.

Pol. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	97.00	98.00
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Gal. pol. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.80	98.30
Gal. pol. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.30
Gal. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.60	98.60
Pożyczka premijowa w Wiedniu z r. 1874	175.00	176.00
Pożyczka miasta lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.75	95.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	113.00	113.50
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	94.25	95.00
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	58.65	59.15

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. sakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.10	99.10
obl. pr. z r. 1880 3%	119.50	120.50
1889 3%	104.75	105.25
Bukowiński sakt. kred. ziem. los. 5%	98.00	97.00
los. 4%	110.00	111.00
los. 50 lat 4 1/2%	100.20	100.40
60 lat za 200	96.75	97.50
koron 4%	94.75	95.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	98.00	98.50
4% los. 41 lat	97.75	98.10
4% stare	95.00	95.30
4% za 200 kor.	100.70	101.25
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	102.19	102.75
Banku krajowego oblig. kom. 2 em. 5%	100.50	101.25
Banku krajowego oblig. kom. 8 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	98.00	99.00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.10	101.10
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	99.50	100.00

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.00	93.00
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	93.50	94.00
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	155.00	155.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	1425.00	1439.00
Zakt. kred. dla handlu i przem. p. ul.	360.00	360.50
Węg. banku kred. 200 zł.	390.00	391.00
Doł. austr. tow. esk. 500 zł.	740.00	741.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	379.50	382.00
dla handlu i przem. 200 zł.	207.50	208.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	224.00	225.50
Austro-węg. 600 zł.	940.00	944.00
Związek (Unionbank) 200	298.00	297.00
Czesk. banku zwi. 100 zł.	135.50	136.00
Zivnostenska banka 100 zł.	130.50	131.20

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	209.00	210.25
Kol. póln.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3535.00	3545.00
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł. mk.	225.50	226.50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.00	200.00
państwowych 200 zł. per uit	362.50	363.00
południowej 200 per uit	60.25	60.75
węgier. galic. 1. 200 zł.	214.80	215.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. tow. 500 kor.	400.00	400.00
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	196.00	196.50
Praackie Tow. żelazn. przem. 200	960.00	962.00
Schodnia 500 kor.	745.00	755.00
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per uit.	121.00	122.00
Trifall tow. kop. węg. 70 zł.	177.00	178.50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillika) 5 zł.	6.70	7.00
Zakt. kred. dla h. i p. po 100 zł.	197.75	198.25
Clary 40 zł. mk.	60.70	61.70
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.00	180.00
Pożyczka m. Lubruka 20 zł.	63.25	64.25
Losy m. Krakowa 20 zł.	63.25	64.25
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	63.25	64.25
fen 40 zł.	63.25	64.25
Palffy 40 zł. mk.	63.25	64.25
Czerw. krzyż. austr. tow. 10 zł.	20.00	20.60
Czerw. krzyż. węg. tow. 5 zł.	10.90	11.50
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	25.00	26.00
Salma 40 zł. mk.	86.75	87.25
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	84.75	85.25
St. Genois 40 zł. mk.	84.75	85.25

Walu ty.

Dukat cesarski	5.71	5.78
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.55 1/4	9.57
20-frankówka	11.77	11.81
20-markówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperyal	58.95	59.00
Niemieckie banknoty za 100 marek	44.37	44.47
Włoskie banknoty za 100 lir	129.25	130.70
10 funtów sterlingów	127.25	127.50
Rubla (za 100 rs.)	127.25	127.50

Berlin, dnia 5. stycznia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	101.50
3 1/2 proc.	98.10
3 proc. Serya A.	88.90
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.50
3 1/2 proc.	98.10
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	218.47
Rubla (100)	129.25
Austr. banknoty (100)	129.25
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.20

Warszawa, dnia 5. stycznia:

Listy Hkwidac. Król. Polsk. dużo	100.60
drobne	100.43
Ros. Pol. Pion. z roku 1864	96.00
1860	264.00
Obl. prem. Banku szlacheckiego	223.00
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. dużo	190.10
miasta Warszawy ser. VII.	99.10
4 1/2 proc.	99.10

Petersburg, dnia 5. stycznia:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1861	208.50
z r. 1866	202.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.00
rosyjskie	99.25
kijowskie	99.25
wileńskie	99.25
charkowskie	100.00
chersońskie	99.75
besarab.-taurydz.	99.75

Nowo urządzona
Drukarnia artystyczna
Stanisława Kossowskiego
we Lwowie
ulica Akademicka 1. 16
zaopatrzona w najnowsze maszyny pospieszne i wielki wybór czcionek polskich, ruskich i niemieckich, poleca się łaskawym względem P. T. Publiczności.
Drukarnia wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, ogłoszenia, rachunki, faktury itp.

Obejmie w zarząd kamienicę we Lwowie pod skromnymy warunkami. Adres: Metrampaz „Słowo Polskie“.

Na paczki!
Smalec węgierski bezwonny pół kilo 34 ct.
Masło kokosowe o wiele wydatniejsze, jak masło zwykłe, pół kilo 44 ct.
Marmolada morelowa pół kilo 68 ct.
Konfitury znakomite, a to: wiśnie, róże i truskawki, słoik 50 ct.
Maka prześliczna posenna pół kg. 9 ct. — poleca handel towarów korzennych, win i delikatesów
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, Batorego 1. 2.
(Biuro Impressa) 4989

Ważne dla każdego gospodarstwa!
Butami depece się każda podłoga lakierowana, dlatego też lakier ten musi być trwały. Kto oszczędza na lakierze do lakierowania podłogi przeznaczonym, ten wyrzuci swój grosz.
Znaną rzeczą jest, że glazura bursztynowa, **Krzysztofa Schramma** do podłóg, właściciela fabryk lakieru we Wiedniu, Berlinie i w Offenbach nad Menem, jest najlepsza.
w puszkach jednokilowych, przewyższa wszystkie wyroby konkurencyjne.
jest co do trwałości, połysku i wytrzymałości, niezrównana.
wysecha w sześciu godzinach.
jest wydatniejszą od wszelkich wyrobów konkurencyjnych. Jedna puszka wystarcza na 16 metr. kwad.
wytrzymałością swą wzbudza u każdej gospodyni podziwienie. Po latach nawet zachowuje glazura ta piękny połysk i nie wyciera się.
Główny skład fabryczny
dla Lwowa i Galicji: Droguerya Henryka Blumenfelda we Lwowie, ul. Żółkiewska 1. 6, gdzie i wszystkie inne wyroby firmy **Schramm** jak: pokosty, lakiery, farby itd. otrzymać można.
Ostrożność przy zakupie! Każda puszka zaopatrzona być musi napisem firmy „Christof Schramm“.
125a

Słowniczek obcych wyrazów
około 10.000 wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencji w polskiej mowie używanych, wraz z ich dokładnym objaśnieniem. Cena w oprawie 75 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Za nadesłaniem przekażemy 80 ct., wysłać takowy franco wydawca **Stan. Köhler**, Lwów, Batorego 28. 55

Józef Schuster
wyłączny skład i pracownia kolder i materaców
Lwów, Kopernika 1. 5.
Ponieważ w wielu sklepach sprzedają koldry i materace, jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego sklepu i sprzedaję własnego wyrobu koldry i materace tylko u siebie w własnym sklepie, ul. Kopernika 1. 5.
Koldry duże i na wacie wełnianej od złr. 3 50 w każdej cenie do 14 zł. **Koldry** atlasowe, jedwabne duże i na wacie wełnianej od złr. 10 50 począwszy. **Materace** czyste włosienne od złr. 12 50 w każdej cenie do 30 złr. **Poduszki** włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki itp.
Kto więc na zimę potrzebuje dobrej ciepłej koldry lub materaca, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie, ul. Kopernika 1. 5, pod firmą: 4336
JÓZEF SCHUSTER.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:
Naftula **Toepfer**, Trybunałska 12.
Markus **Adler**, pl. Akademicki.
Władysław **Bukalski**, Szepietkiego.
E. **Brucker**, Gródecka.
Wilhelm **Cellerlin**, Wąłowa 9.
Józef **Erlich**, kawiarnia teatralna.
Jakób **Fried**, Rynek.
Ignacy **Genzel**, Kazimierzowska 11.
Adolf **Grünfeld**, Janowska 7.
Wilhelm **Hellman**, Kazimierzowska.
Antoni **Herold**, Sykstuska 14.
Józef **Jankowski**, Halicka.
Adolf **Kraus**, Skarbowska 9.
August **Kostkiewicz**, Wąłowa 13.
S. **Lemel**, Gródecka 54.
Jan **Ludwig**, Krakowska 7.
Jakób **Löwenheke**, Trybunałska 4.
Michał **Landes**, Skarbowska 4.
Jakób **Landes**, Halicka.
Wojciech **Lopaczynski**, Gródecka 79.
J. **Nowożeniuk**, Kopernika 4.
Karol **Przybylski**, Teatralna 13.
S. **Reich**, Rynek 5.
Restauracja **Hotel** warszawski.
Edward **Pietrzycki**, Pańska 1. 17.
M. **Pomaranz**, Rynek 7.
Antoni **Rudziński**, rest. kol.
Abraham **Rothberg**, Kazimierzowska.
Herman **Saizberg**, Kotłataja.
Osias **Schwarzer**, Gródecka.
D. **Sonnenschein**, róg Gródeckiej i Solarni.
Szulim **Ston**, Sobieskiego.
S. B. **Tenzer**, p. Chorążczyzny.
Teofil **Trichman**, Dominińska.
J. **Stelmachow**, Chorążczyzna.
Jan **Ważny**, Czarnieckiego.
K. **Wollrich**, Gródecka.
J. **Zuckerman**, Zimorowicza.
Leonard **Życzynski**, Zyblikiewicza.
S. **Zukerman**, Leona Sapiehy.
Z. **Zuket**, Kazimierzowska.
Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. **Ozysza Wixla i Syna** ulica Bagustawskiego 1. 12.
Telefon Nr. 6. 2102
Skład piwa fiaskowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
JAN GOETZ, browar w Okocimiu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Niniejszem oświadczam Szan. P. T. publiczności, że nie posiadam żadnej filii i handlu mój tylko w Ryńku 128 się znajduje. Z głębokim szacunkiem

O. T. WINCKLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Herbatę znako-
dobroci, poleca handel Wohla,
Lwów, pasaż Hausmana. 16

34 centów pół kilo bezwon-
nego znakomite-
go smalcu na paczki tylko w
handlu **Leonarda Soleckiego**
we Lwowie, ul. Batorego
1. 2. 4941

Osobliwość!

Złotym medalem i nagrodą
honorową wyszczególniony na
Wystawie jubileuszowej **Miód**
Karpaciak, pochodzący z aro-
matycznych ziół i kwiecia po-
lonin i szczytów Karpat 1.400
metrów n. p. m., przez c. k.
Instytut higieniczny Univer-
sytetu Jagiellońskiego w Kra-
kowie zanalizowany i przez
pawęgi lekarskie zalecany ja-
ko jedyny **miód leczniczy** w
słabościach nerwów, żołądka,
bezsenności, zaflegmieniu i
bołu gardła, płuc, dyfteryi, do
nabycia w puszkach 5 kilo
wagi wraz z opakowaniem
(Coill) franco 4 zł. **Jan Mar-**
cinów, Sopotnia-mizuska
p. Wygoda. 4969

Herbatniki pół kilo
70 ct.

Pomadki zwykłe 1/2 kilo 60 ct.
Cukry des. w kart. 50 k. 1 zł.
Karmelki 1/2 kilo 50 ct.

Zamówienia balowe i we-
selne na torty, lody, galarety,
blanmango i t. p. przyjmują i
starannie wykonuje cukiernia
Cz. Schneidera, ul. Bato-
rego 32, naprzeciw gimnazjum.
40

Skrypta do egzaminu
z rach. państwo-
wej, prof. Czernego, rach. ogóln-
i kupiecka zł. 3. — Rachun-
kowość państwowa 1.50. Jedy-
nie dostateczne skrypta do
zdania egzam. rządowego tylko
w księgarni i ant. Stanisława
Kohlera, ul. Batorego 1. 28 we
Lwowie.

Karetka lekka, mało
używana, tania do prze-
dania Żalińskiego 4. 68

W pokoju do śniadań

O. GARFUNKLA

przy ul. Sykstuskiej 1. 2.
zaopatrzonym **we wszelkie**
delikatesy i aparaty au-
tomatyczne podają przeką-
ski **cieple i zimne** po naj-
niższych cenach. 4286

Klacz wierzchowa kaszta-
nowata łagodna niezwy-
kle silnie zbudowana, do na-
bycia ul. 3 Maja 1. 13. 130

KOSZULE

najmodniejsze na karnawał
oraz wszelkie potrzebne ar-
tykuły wieczorowe, jak:

KRAWATKI.

lakierki, spinki do gorsu itp.

tylko w magazynie

A LA VILLE DE PAPIS

Lwów, pl. Maryacki 11.

123 **Gabryel Stark.**

Najnowsze perfumy.

Interesy majątkowe
i handlowe.

HANDEL KORZENNY
win i wódek, połączony
z trafiką, znajdujący się na
jednym z najniebezpiecz-
niejszych miejsc miasta Krakowa z po-
wodów czysto familijnych, z
wolnej ręki do sprzedania.
Potrzebna gotówka 5.000 do
6.000 zł.

Blizsza wiadomość w głównej
Agencji Hopcasy i Salomono-
wej w Krakowie pl. Maryacki
1. 2. 4983

Do nowowprowadzo-
nego przemysłu. je-
dynego na całą Galicję, po-
trzeba celem urzędowania fabry-
cznego, współnika z kapitałem
około 12.000 zł. Tylko czynny
wspólnik będzie przyjęty. Bliz-
szych szczegółów udzieli ustnie
kantor „Słowa Polskiego“ we
Lwowie, pasaż Hausmana. 113

Duża parcela frontowa.
Lwów, ul. Zielona 38 do
sprzedania. Wiadomość w fa-
bryce Friedrichów. 71

Kamieniczka piętrowa
z ogródkiem, w przy-
jemnym miejscu, blisko miasta
z powodu wyjazdu do sprze-
dania. Pożyczka 6000. Czysty
dochód 80%. Wiadomość: ulica
Lenartowicza 1, 1. piętro, drzwi
nr. 4. 90

Poszukuje się domu z o-
grodem albo willi blisko
śródmieścia. Wiadomość pod
adresem: F. A. R. Stajura,
Lwów, uniwersytet. 92

Kawiarz z kompletnym
urządzeniem w realności 1. 4
przy placu na Bramie na I.
piętrze Wgo dra Kiebuszkiego
w Przemysłu z wolnej ręki
do sprzedania. 112

Sprzedaż folwarku 222
morgów, z tych ornych 90,
łąk 37, pastwisk 25, lasu 70
morgów w jednym obszarze za-
raz do objęcia. Budynki nowe.
Wiadomość u adw. Jakubow-
skiego, Lwów, Brajerowska 8.
126

Fachowiec

doświadczony, od dłuższego
czasu samodzielny, poszukuje
spółnika z kapitałem dla roz-
szerzenia pracowni artykułów
do podróży i przedmiotów skó-
rzanych. — Oferty pod fa-
bryką przyjmują Agencja dzien-
ników i ogłoszeń J. Hopcasy
i A. Salomonowej w Krakowie.
124

Prabnia blisko śródmieścia
z stałą klientelą i rentująca
się do sprzedania. Adres poda
biuro dzienników Ploha. 122

Mieszkania i sklepy.

a) *Zaofiarowane.*

Bielska 7 4 pokoje z
przynależnościami na I.
i II. piętrze. 101

Do wynajęcia przy ulicy
Zielonej 1. 15 dwa mie-
szkania po 4 pokoje, przedpo-
kój, kuchnia z przynależno-
ściami. 70

3 pokoje, przedpokój, spi-
żarnia od 15 stycznia do
wynajęcia. Długosza 14, parter.
102

3 pokoje, kuchnia, od 1
lutego, Korallnika 8. 108

Doniesienia różne.

Wszystkim

tym pp. gorzelnikom, którzy na
podstawie ogłoszenia w „Sło-
wie Polskim“ zgłosili się bądź
to pod adresem zarządu gor-
zelni Rata p. Rawa Ruska,
bądź pod adresem zarządu dóbr
Rata, że w ogłoszeniu w „Sło-
wie Polskim“ zasła omyłka
drukarska. Ja poszukuję **pod-**
gorzelnika, innemi słowy
pomocnika gorzelniczego. **K.**
Morawski, zarządzający gor-
zelnią w Racie. 131

Aza! czy nie będzie już od-
powiedzi na list 18/XII? 134

J. T. poste restante Sta-
nisławów, zechce
podać adres do Floryana Reif
w Drohobyczu. 136

Sprawy szlachecko- legitymacyjne.

powierzone swego czasu Ludwi-
kowi Bieńkowskiemu, b. archi-
wiście gal. Wydziału kraj. we
Lwowie objął obecnie wraz
z wszystkimi po zmarłym sp.
Bieńkowski, pozostałymi pa-
pierami długoletni i doświadczony
pracownik na polu genealo-
giczno-heraldycznym

Maryan Rawicz Rojek,
heraldyk we Lwowie, Brajerowska 3.

O czym zawiadamia się PP.
interesowanych z tym doda-
tkiem, iż tenże jak dotąd, tak
i nadal przeprowadza legity-
macye szlacheckie, zestawia
całe genealogie, zajmuje się
wyrabianiem godności szamb-
lańskiej, maltańskiej, zagran-
icznych orderów i wszelkich
w ten zakres wchodzących
czynności. 129

Najmodniejsze fasony

sukien damskich po bar-
dzo niskich cenach wykonuje
pracownia Jadwigi, Jagielloń-
ska 1. 8, I. piętro. 63

Posady i zajęcia.

a) *Poszukiwane.*

Zarządu większego ma-
jtku ziemskie-
go, fabryki, przedsiębiorstwa
lub zakładu kąpielowego przy-
jęcie z rachunkowością banko-
wą, kasowością i kontrolą
szczegółowo oboznany emeryt
państwowy w sile wieku, ry-
tynowany gospodarz i długolet-
ni administrator większych
obszarów dóbr ziemskich, mo-
gący się wykazać licznymi na-
lepszymi świadectwami i refe-
rencjami. — Blizszych wido-
mości z grzeczności udzieli
Wny Pan Józef Hopcasy, Kra-
ków, ul. Grodzka 60. 4960

Rutynowany koneypient
adwokacki poszukuje korzy-
stnej posady na prowincyi.
Oferty dla „Koneypienta“ przy-
jmuje Admin. „Słowa Pol.“ 67

Kucharz zdolny w średnim
wieku, kawaler, uczciwy i
trzeźwy, poszukuje posady. Ła-
skawe zgłoszenia „Impressa“,
Lwów, ul. Mickiewicza 22 (ku-
charz). 96

Ekonom z chlubnymi świa-
dectwami, 20-letnią prakty-
ką, żonaty, poszukuje posady
od 1 stycznia. Jakób Limber-
ger, Kałusz, u Józefa Hora-
ckiego. 100

Magister farmacyi po-
szukuje stałej posady.
Ch. Fuchs, Skarbłowska 5,
Lwów. 115

Stały urzędnik jednej
z najpoważniejszych insty-
tucyi poszukuje zarządu kamie-
nie pod skromnymi warunka-
mi. Łaskawe zgłoszenia p-r.
Lwów. Adres: „Rzetelny“. 117

Kobieta starsza poszukuje
miejsca niańki, posiada
bardzo dobre świadectwa i re-
komendacyi. Blizsza wiadomość
Michał Radoniowicz obok Ka-
pieli w Jasle. 135

Panna poszukuje miejsca do
małych dzieci lub do zarządu
domu. Y. Z. p-r. Lwów.

Domocnik handlowy
z działu galanterji drob-
biagowego poszukuje posady.
Łaskawe zgłoszenia pod A. Z.
185 p-r. Kraków. 121

PANIENKA inteligentna po-
szukuje miejsca do han-
dlu: z papierami, tutkami,
biura dzienników i t. p. Wiad.:
ul. Bartosza Głowackiego 1. 4,
w parterze.

b) *Zaofiarowane.*

Poszukuje się rutynowa-
nego buchaltera, katolika,
władającego doskonale języ-
kiem niemieckim i polskim
w słowie i piśmie. Posada jest
natychmiast do obsadzenia. —
Zgłoszenia ustne lub pisemne:
Universale, Pasaż Hausmana 9.
120

Adwokat dr. Afenda
w Sanoku poszukuje kon-
cypienta. 4902

Adwokat dr. Lauterbach
w Stryju poszukuje kone-
pienta. 79

Potrzebny zdolny, dobrze
poleczony ogrodnik nieżo-
naty. Świadectwa nadesłać pod
adresem: Nasówka p. Rzeszów.
95

Młody pomocnik znaj-
dzie trwałą posadę w han-
dlu korzennym Adalberta Frie-
da, ul. Kochanowskiego 1 A.
107

Bona do dzieci młoda, z kra-
wieczną o skromnych
warunkach potrzebna zaraz.
Sykstuska 56, parter na prawo.
128

Ucznia do nauki przyjmie
zaraz „Cukiernia warszaw-
ska we Lwowie. 137

Adwokat dr. Goldham-
mer w Sanoku poszukuje
rutynowanego koneypienta.
118

Wychowanie i nauka.

Akademik udziela lekcyi
rzeźby i rysunków. Ła-
skawe zgłoszenia p-r. M. Z.
Lwów. 119

Aptekarza Schneid'a

HERBATA

na

kaszel

Preszek na katar

z Apteki pod wezwaniem
św. Grzegorza

Wiedeń, V/2 Wimmergasse 33,
sporządzane według lekar-
skiej recepty, działają zba-
wiennie na organy odde-
chowe, usuwając flegmę,
łagodząc kaszel, chrypkę
i zmniejszając łaskotanie
w gardle. Proszek 50 ct.,
do tego należąca herbata
50 ct. Poczta 20 ct. więcej
na opakowanie (bez porta).
Mniej niż 2 pakietów nie
wysyła się pocztą.

Apteka pod wezwaniem
St. Grzegorza
Wiedeń V/2 Wimmergasse 33

We Lwowie u Piotra Mi-
kolascha, aptekarza i dra
Ruckera. 4557
Należy uważać na markę
ochronną i żądać tylko
środków na kaszel z apte-
ki pod wezwaniem St. Grze-
gorza.
Inserat należy wyciąć i dołączyć.

Cognac

Maison Fondée en 1847

Lucien Foucauld & Co

COGNAC.

Generalny zastępca:

A. F. Schulz, Lwów.

Sprzedaż detaliczna:

Albert Szkowron, Lwów.

S. MOTYLEWSKI

KRZYSZKOWSKI

Lwów, plac Maryacki 1. 6.

(obok hotelu Francuskiego)

polecają:

Koszule męskie po 1-90,

2-25 do 3.

Koszule męskie z kołnie-
rzanymi i manszetami przy-
szytymi po 2-85 do 3-50.

Kołnierze po 20 ct., **man-**
szety po 35.

Bielizna wełniana jak
koszule, spodnie, kaftanki
od 1-20 za sztukę.

Kamizelki do polowa-
nia z rekawami, wełniane,
włóczkowe i irchowe od
3-50 za sztukę.

Skarpetki i pończochy
męzkie wełniane, niciane,
i fildecosse od 20 ct. za parę.

Haweloki i Bandy an-
gielskie i krajowe wyroby
od 10 zł. za sztukę.

Plaszcz gumowy izwy-
czajne pałta (tylko naj-
nowszy krój) od 12 zł. za
szukę.

Koce angielskie gładkie
i imitacja tygrysiej skóry
do okrywania łóżek i nóg
od 7 zł.

Parasole angielskie
i krajowego wyrobu od 2
zł. za sztukę.

Woda kolońska i perfu-
merya francuska i angielska

Wyroby ze skóry jak pu-
larsy, torby, kufry, torby
na akta, szkatułki i torby
urzędowe od 2 zł. za sztukę.

Czapki najrozmaitszych
form do podróży i polowa-
nia od 1 zł. począwszy

Rękawiczki tylko angiel-
skie jak gładce, irchowe,
łosiowe, niciane, jedwabne,
wełniane i futrzane.

Buciki męskie robione po-
dług najświeższych form
jak lakiery, szewro, z cie-
łej skóry, czarne i złote

Kalosze rosyjskie (pe-
tersburskie) i amerykań-
skie całkiem cienkie we
wszystkich fasonach.

Kapelusze i cylindry
Habiga i angielskie do po-
ry roku, co sezonu świeży
fason.

Krawaty we wszystkich
fasonach po najniższych
cenach od 25 ct. za sztukę
Cenniki na żądanie franco.

Ostrzeżenie! Przez innych ogłaszane 56 sztuk
zastawy mniejszej wartości,
kosztują u mnie tylko zł. 4-50 — jednak nie mogą
ich polecić.

Wielki krach!



Nowy York i Londyn nie oszczędziły i sta-
łego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych-
widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas
za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem
upelnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem
każdemu za zwrotem 6 zł. 60 ct. następujące
przedmioty:

- 6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angiel-
ską klingą,
- 6 widelców z jednego kawalka ameryk. pat.
srebra,
- 6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
- 12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochla z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochelka z ameryk. patent. srebra,
- 2 kubki do jaj z ameryk. patent. srebra,
- 6 angiel. spodków Viktoria,
- 2 wspaniałe świeczniki,
- 1 sitko,
- 1 rozsypywacz cukru,

41 przedmioty tylko za zł. 6.60.

Te 41 przedmioty kosztowały, dawniej 40 zł.
a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60.
Amerykańskie patentowane srebro jest na
wskrós białym metalem, który barwę srebra 25 lat
pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem
że to ogłoszenie nie jest

żadnym oszukaństwem,

zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić
każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się
nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści posobności
nabycia tego wspaniałego garnituru, który szcze-
gólniej nadaje się na

podarunek ślubny i okolicznościowy
jak niemniej dla **każdego domostwa.**

Dostać można **tylko** pod adresem:

A. HIRSCHBERG'S

Hauptagentur der vereinigten amerik. Patent
Silberwaarenfabriken

Wien II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincję za gotówkę
lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia
prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Posyłkę otrzymałem, jestem z niej bardzo zadowolony.
Gaad (Węgry), 1 września 1898.

Hr. C. Chotek-Gudenus.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicja.

Siostra Joanna, przełożona Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i pro-
szę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicja. Babie, kapitan.

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administ. „Słowa“. Cena 1-50 ct.

Ignacy Necheles

były długoletni współpracownik znanej z 50-letniego
istnienia firmy

Schrenzel i Necheles

otworzył we Lwowie przy ul. Boimów 1. 4

Skład płócien, szyfonów, bielizny stołowej,
kołder i materaców włosienych itp.

Zlecenia z prowincyi wykonuje punktualnie odwrotną
pocztą. 34

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność



w pierwszym rzędzie użyciu najprzy-
jemniejszej, najskuteczniejszej i naj-
sławniejszej

Oryginalnej pasty Pompadur

wynalezionej przez sp. dr. m. A. Rixa.
Ten środek piękności sprawia przy uży-
ciu żywą, świeżą cerę, ośniewającą
piękny **teint** bez zmarszczek, aż do
najpóźniejszej starości, usuwa pod gwa-
rancją (w przeciwnym razie zwraca się
pieniądze), piegi, plamy wątrobiane,
śladki po ospie, czerwonosć, wszystkie nieczystości
skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie ro-
dzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i
listy dziękczynne

